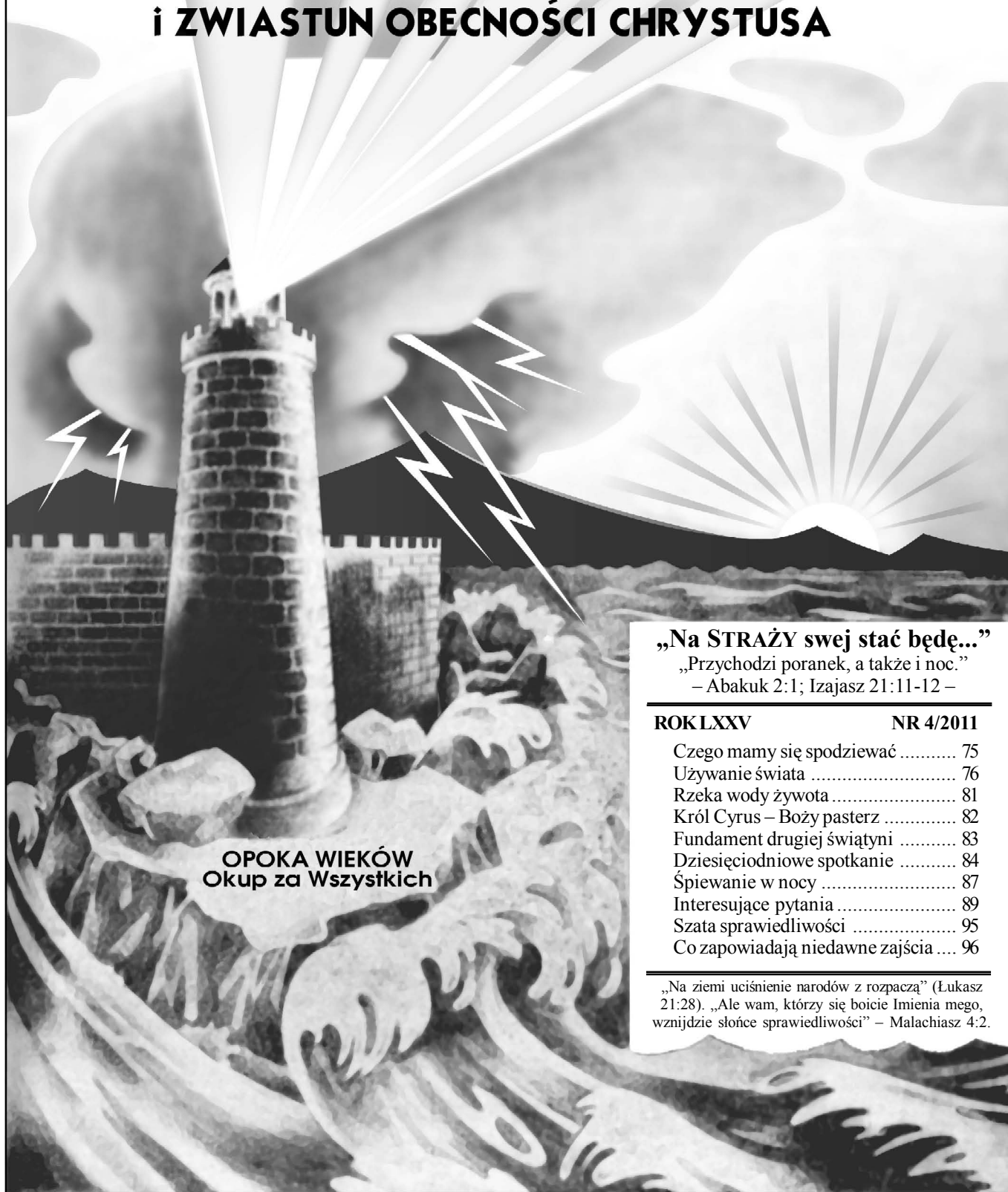


STRAŻ

i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA



**OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich**

„Na STRAŻY swej stać będę...”

„Przychodzi poranek, a także i noc.”

– Abakuk 2:1; Izajasz 21:11-12 –

ROKLXXV

NR 4/2011

Czego mamy się spodziewać	75
Używanie świata	76
Rzeka wody żywota	81
Król Cyrus – Boży pasterz	82
Fundament drugiej świątyni	83
Dziesięciodniowe spotkanie	84
Śpiewanie w nocy	87
Interesujące pytania	89
Szata sprawiedliwości	95
Co zapowiadają niedawne zajścia	96

„Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą” (Łukasz 21:28). „Ale wam, którzy się boicie Imienia mego, wznijdzie słońce sprawiedliwości” – Malachiasz 4:2.

CZASOPISMO TO I JEGO POSŁANNICTWO

Czasopismo to mocno stoi na stanowisku obrony jedyne prawdziwego fundamentu chrześcijańskiej nadziei, który obecnie jest powszechnie podważany – odkupienia przez kosztowną krew „człowieka Jezusa Chrystusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6). W budowaniu na tym pewnym fundamencie złota, srebra i drogich kamieni (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego, jego posłannictwem jest objaśnianie „wszystkim, jaka by była społeczność onej tajemnicy zakrytej od wieków w Bogu, (...) aby teraz przez zbór wiadoma była (...) nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest” (Efezj. 3:5-9,10).

Jest ono wolne od ulegania jakimkolwiek podziałom, sekciarstwu czy wierzeniom ludzkim i pragnie, aby każdy tutaj wyrażany pogląd był coraz pełniej poddany woli Bożej w Chrystusie, tak jak jest on przedstawiony w Piśmie Świętym. Dlatego też śmiało może ono ogłaszać to, co Pan powiedział – według Boskiej mądrości, którą dane jest nam pojmować. Jego stanowisko nie jest dogmatyczne, lecz zdecydowane, ponieważ wiemy, na czym budujemy, niezachwianie wierząc w mocne obietnice Boże. Jest ono redagowane z wiarą, że będzie używane tylko i wyłącznie w służbie Bogu. Stąd też decyzyjnie o tym, co ukaże się na jego łamach, a co nie, musi wynikać z rozeznania Jego dobrego upodobania i nauki Jego Słowa dla budowania Jego ludu w łasce i znajomości. Nie tylko więc zachęcamy, ale i nalegamy, aby czytelnicy sprawdzali, czy opinie ukazujące się w tym czasopiśmie wytrzymują krytykę nieomylnego Słowa Bożego, do którego często odwołujemy się, aby taką próbę ułatwiać.

[Zion's Watch Tower, 1 stycznia 1895, R-1750]

WEDŁUG NASZEGO ZROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE WYRAŹNIE UCZY:

- ... że Kościół jest „Świątynią Boga żywego” – a szczególnie „Jego dziełem” i że proces jego budowy trwa przez cały Wiek Ewangelii – odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i „gruntownym kamieniem węgielnym” tej Świątyni, za której pośrednictwem po zakończeniu jej budowy wszyscy ludzie otrzymają Boże błogosławieństwo i znajdą przystęp do Niego – 1 Kor. 3:16-17; Efezj. 2:20-22; 1 Mojż. 28:14; Gal. 3:29;
- ... że w międzyczasie trwa proces obciosowywania, kształtowania i polerowania ofiarowanych, wierzących w Chrystusowe pojednanie za grzech. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” będzie gotowy, wówczas wielki Mistrz Budowniczy zgromadzi wszystkich razem w Pierwszym Zmartwychwstaniu, a Świątynia zostanie napełniona chwałą i przez okres Tysiąclecia będzie miejscem spotkania Boga z ludźmi – Obj. 15:5-8;
- ... że gruntem nadziei tak dla Kościoła, jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat” – Hebr. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5-6;
- ... że nadzieją Kościoła jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały – 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4;
- ... że obecnym zadaniem Kościoła jest doskonalenie się w świętości ku przyszłej służbie, rozwijanie się we wszystkich łaskach, aby być świadkami Bożymi wobec świata i przygotować się do sprawowania usługi królów i kapłanów w przyszłym wieku – Efezj. 4:12; Mat. 24:14; Obj. 1:6; Obj. 20:6;
- ... że nadzieja dla świata spoczywa w błogosławieństwach znajomości i sposobności, które mają zostać udzielone *wszystkim* za pośrednictwem Tysiącletniego Królestwa – restytucji (naprawienia) tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie, przez Zbawiciela i Jego uwielbiony Kościół dla wszystkich posłusznych, chętnie słuchających „Jego głosu” – Dzieje Ap. 3:19-23; Izaj. 35.

[Zion's Watch Tower, 1 stycznia 1895, R-1750]

STRAŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Kwartalnik poświęcony naukom biblijnym
dla chwały Boga i duchowego dobra Jego ludu

Wydawnictwo „STRAŻ”, Skr. Pocz. 13, 78-210 Białogard 2

E-mail: redakcja@straz.at Internet: http://straz.at

Czasopismo „STRAŻ” jest zasadniczo bezpłatne. Można jednak przyczynić się do jego finansowania. Chętnych prosimy o kontakt na podane obok adresy. Chęć prenumeraty można zgłaszać pisemnie na adres pocztowy lub wypełniając formularz rejestracyjny na witrynie internetowej. Ze względu na koszty przesyłki mile widziane są zamówienia zbiorowe.

Czasopismo STRAŻ zamieszcza wyłącznie teksty z wydawnictw autoryzowanych przez C. T. Russella. W większości są to niepublikowane jeszcze w języku polskim tłumaczenia artykułów z czasopisma THE WATCH TOWER, ale także okolicznościowo z innych czasopism, biuletynów konwencyjnych oraz materiałów historycznych. STRAŻ jest kontynuacją czasopisma publikowanego od 1915 roku jako polska wersja THE WATCH TOWER, które za wiedzą C. T. Russella prowadził Hipolit Oleszyński. Po zmianach w Redakcji założył on w 1919 roku niezależne czasopismo, które od maja 1925 roku nosiło nazwę STRAŻ i było prowadzone przez niego aż do jego śmierci w 1930 r. Czasopismo było wydawane nadal – do 1983 roku w USA, a w latach 1987-1995 we Francji i łącznie przez 71 lat wiernie dostarczało duchowego pokarmu w języku polskim. Jego wznowienie w 2008 r. ma w zamyśle zachowanie stuletniej równoległości z czasopismem THE WATCH TOWER.

W tym numerze zamieszczamy bardzo aktualne kazanie na temat umiejętnego korzystania z dóbr doczesnych, prasową relację z konwencji generalnej w Mt Lake Park, a także kilka kolejnych komentarzy do czytań Szkoły Biblijnej oraz całą serię interesujących pytań czytelników wraz z odpowiedziami udzielanymi przez redaktora „The Watch Tower”. Zarówno te pytania jak i fragmenty „widoków z wieży” ukazują podobieństwo tematyki nurtującej wierzących sto lat temu do tego, co interesuje nas obecnie. Przy okazji relacji z konwencji jak i zapowiedzi specjalnego, styczniowego numeru „The Watch Tower” wprowadzamy także tematykę misyjnej podróży dookoła świata, którą zajmować się będziemy przez cały rok 2012. Podróż ta rozpoczęła się w grudniu 1911 roku i trwała do marca 1912. Kończąc kolejny rok naszej działalności życzymy naszym Czytelnikom obfitości Bożych błogosławieństw i zachęcamy do czytania czasopisma STRAŻ.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK LXXV

PAŹDZIERNIK – LISTOPAD – GRUDZIEŃ

NR 4/2011

Czego mamy się spodziewać

Choć trudno byłoby dokładnie prognozować przyszłość w zakresie Bożych „czasów i chwil” względem Kościoła i jego uwielbienia, ucisku dla świata oraz nowej epoki radości, „która będzie udziałem wszystkiego ludu” [Łuk. 2:10], to jednak z całą pewnością i cały czas można się spodziewać nasilania się ucisku: „Nie dziwujcie się, bracia moi! jeśli was świat nienawidzi” [1 Jana 3:13]; „wiedźcie, żeć mię pierwej niżeli was miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat, co jest jego, miłowałby (...) alem ja was wybrał z świata” [Jan 15:18-19].

W jaki sposób należy przyjmować te ataki, pytają niektórzy. Odpowiadamy: Z cierpliwą wyrozumiałością, bez goryczy serca, ale raczej ze współczuciem i zrozumieniem, że ci, co tak postępują, „nie wiedzą, co czynią”. Ludowi Bożemu nie wolno się mścić, nie wolno odpłacać złorzeczeniem za złorzeczenie, reagować oskarżeniem na prowokację, uderzeniem oddawać za uderzenie; cały czas należy zachowywać w pamięci przykład Pana i apostołów.

Nie oznacza to jednak, że lud Boży nie może posłużyć się środkami, jakie prawo dozwala dla własnej obrony, jeśli tylko wydaje się to mieć rozsądne zastosowanie. Jezus sprzeciwił się swemu ukamienowaniu, które byłoby pogwałceniem Zakonu. Św. Paweł bronił się w sądzie przed Feliksem i przy innych okazjach. Stał on w roli oskarżyciela i atakującego w sporze z Żydami, gdy odwołał się w swej sprawie do cesarza. Podobnie i my, gdy jesteśmy prześladowani niezgodnie z prawem, któremu podlegamy, mamy wolność poskarżyć się w naszej sprawie przed sądem. Nie wolno nam jednak brać sprawy we własne ręce i samemu sądzić czy karać przeciwników.

Gdy Apostoł strofował niektórych braci w pierwotnym Kościele, że prawowali się między sobą, to chodziło mu przede wszystkim o to, by bracia sami rozsądzali swoje własne zatargi, a nie szukali sprawiedliwości przed niewierzącymi – nie powinni oni byli prosić niewierzących, by rozsądzali sprawy między chrześcijanami. Nie odnosi się to jednak do naszych spraw z niewierzącymi, które mogą być rozważane jedynie przez sądy publiczne. Gdyby nominalni chrześcijanie twierdzili, że oni są wierzącymi, to można by odpowiedzieć, że w tym samym znaczeniu sądy publiczne są sądami wierzących, a przeto sprawy prowadzone przed nimi nie odbywają się przed niewierzącymi.

Powinniśmy się spodziewać, że sprzeciw świata, ciała i diabła będzie stawał się coraz bardziej zajadły. W ten sposób nasza wiara w Pana i wzajemne zaufanie – nasza cichość, uprzejmość, cierpliwość, wytrwałość, wyrozumiałość, braterska uprzejmość – znajdują się w tygłu ciężkiej próby dla ich oczyszczania. Ale doświadczenia, jeśli tylko będą przyjmowane w odpowiedni sposób, mogą zostać zaliczone do owych „wszystkich rzeczy”, które zgodnie z zapewnieniem pomagają ku dobremu wszystkim tym, którzy miłują Pana i „którzy według postanowienia Bożego powołani są” – Rzym. 8:28.

Bóg może doświadczać cię w piecu,
Byś wyszedł zeń czysty jak łaźnia.
Lecz Jego miłość do ciebie wciąż trwa,
Gdyż jesteś cenny przed Jego obliczem.

The Watch Tower, 15 grudnia 1911, R-4941

SPECJALNY STYCZNIOWY NUMER [WT]

Biuro wykładowe Pastora Russella jest swego rodzaju syndykatem prasowym, który zajmuje się publikacją tygodniowych kazań brata Russella. Syndykat ten wykazał wielkie zainteresowanie planowaną podróżą dookoła świata i opublikował broszurę z opisem tej podróży, która zawiera także zdjęcia brata Russella z jego młodszych lat oraz przedruk artykułu z „Narodowej encyklopedii amerykańskich biografii”, t. XII. Wielu z czytelników WATCH TOWER widząc tę broszurę podobnych rozmiarów co THE WATCH TOWER, zachęcało nas, by przedrukować ją jako część styczniowego wydania [The Watch Tower, 1 stycznia 1912]. Zgodziliśmy się z tą sugestią sądząc, że broszura okaże się interesująca dla wszystkich naszych czytelników. Dodatkową korzyścią będzie publikacja okładki tego numeru [The Watch Tower] w kolorach. Jeśli ktoś będzie sobie życzył, to będzie miał możliwość ją sobie oprawić.

The Watch Tower, 15 grudnia 1911, R-4939

[Fragmenty wspomnianej powyżej broszury
zostaną także opublikowane w „Straży” 1/2012].

Używanie świata, a nie używanie go w zły sposób

„Aby nie byli wysokomyślnymi ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym, ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje” – 1 Tym. 6:17.

Nigdy wcześniej świat nie był nastawiony na kumulowanie bogactw bardziej niż obecnie. Ów duch głodu bogactw tak rzuca się w oczy, że ktoś ułożył nawet prześmiewczą modlitwę, przesadnie ukazującą ducha dzisiejszego świata, by pomóc niektórym osobom uświadomić sobie, że podlegają zagrożeniu bałwochwalstwem. Mówiąc o „świecie”, używamy tego pojęcia tak, jak stosował je nasz Pan, zwracając się do swych uczniów: „Nie jesteście z świata, alem ja was wybrał z świata”; „jako i ja nie jestem z świata” [Jan 15:19; Jan 17:14].

Pańscy uczniowie zostali wybrani spośród tych, którzy uważali się za lud Boży, z klerykalnego systemu żydowskiego, zaś pozostali, którzy nie poszli za Jego naukami, stanowili ów „świat”. Wynika to z definicji podanej przez Jezusa. Podobnie i my dzisiaj widzimy taki „świat”, a mianowicie chrześcijaństwo, które w znacznym stopniu oddane jest bałwochwalstwu – kultowi Mamony, pieniądza. Spojrzenie na tę sprawę z takiego właśnie punktu widzenia i lekkie przerysowanie ogólnego obrazu obecnego nastawienia chrześcijańskiego może okazać się dla nas pożyteczne. Posłuchajmy tekstu, w którym ktoś starał się opisać rzeczywistą postawę dominującą w cywilizowanym świecie. Pożytek z wysłuchania owej prześmiewczej modlitwy będzie proporcjonalny do stopnia świadomości jej niestosowności oraz do siły postanowienia, by przy łasce Bożej nigdy tak nie wyglądały modlitwy naszych warg, by nasze serca nigdy nie znalazły się w takim stanie, by nie takie były uczynki naszego życia, gdyż w ten sposób okazalibyśmy innym, że staliśmy się swego rodzaju bałwochwalcami.

OTO JAK ŚWIAT MODLI SIĘ DO SWEGO BOŻKA

„Ach, wszechmocny Dolarze! Nasz uznany zarządco, zachowawco i dobroczyńco! Pragniemy przybliżyć się do ciebie tak przy tej, jak i przy każdej innej okazji, by okazać ci wielki szacunek, który winien zawsze towarzyszyć twojej przewyższającej wszystko wielkości. Wszechmocny Dolarze, bez ciebie nie moglibyśmy uczynić niczego na tym świecie, zaś z tobą możemy dokonać wszystkiego. Gdy choroba dotyka nas swą paraliżującą ręką, ty możesz nam zapewnić najczulsze pielęgnowanie i najbardziej umiętnych lekarzy. Gdy zaś kończy się nasza walka ze śmiercią i bywamy zanoszeni na ostatnie miejsce spoczynku umarłych, ty możesz sprawić, że zagra nam orkiestra i będzie nam w tej ostatniej drodze towarzyszyć wojskowa eskorta. Na koniec wreszcie, choć to rzecz nie ostanienia, pozwolisz, by na miejscu naszego spoczynku wzniesiono wspaniałe pomniki, a wspomnienie naszej pamięci utrwalisz żywym

epitafium. Gdy zaś tutaj, w zawirowaniach życia dotknie nas nieszczęście i pokusa, jeśli zostaniemy oskarżeni o przestępstwa i stawieni przed sądem, ty, wszechmocny Dolarze, zadbasz dla nas o utalentowanych adwokatów, łaskawych sędziów i przychylną ławę przysięgłych, byśmy mogli wyjść z tego bez szwanku. Prosimy Cię zatem, bądź z nami, razem ze wszystkimi twymi dzieśmiętymi ułamkami, ponieważ ty jesteś tym jedynym, którego kochamy oraz najwyższym między dziesiątkami tysięcy. Nie ma takich okoliczności życia, w których nie dałoby się odczuć twego potężnego i wszechogarniającego czaru. Gdy Ciebie brak, jakże mroczne staje się domostwo, jak opustoszały kamień serca. Gdy zaś ty, wszechmocny Dolarze, jesteś z nami, jakże radośnie śpiewa nam befszytek na ruszcie, jak sympatycznie grzeje antracytowy węgiel, podczas gdy zapach orzechowego drewna rozchodzi się po mieszkaniu, ożywiając nasze dusze i pobudzając je do wyrazów radości. Wszechmocny Dolarze, ty ozdabiasz dżentelmena, ty także karmisz głupca. A gdy trzeba przeprowadzić wybory, ty jesteś najpotężniejszym argumentem dla polityków i demagogów – sędzią rozstrzygającym każdy spór. Wszechmocny Dolarze, twoje jaśniejące oblicze świadczy o cudownej twojej mocy. Obyś zawsze mógł znaleźć trwałe miejsce spoczynku w mojej kieszeni! Ja potrzebuję cię. Ja zawsze ciebie potrzebuję!”

BĄDŹ WOLA BOŻA

Modlitwa prawdziwego chrześcijanina powinna być całkowicie odmienna od tej, którą została przeczytana. Dla niego Pan, jego Bóg, jest najważniejszy – Jemu należy ufać, Jego miłować i okazywać Mu posłuszeństwo za wszelką cenę, aż do granic możliwości. Poeta wyraził to w następujących krótkich słowach:

Jedną modlitwą się tylko modłę,
Wszystkie modlitwy w jedno się łączą:
Bym tylko w Tobie mógł istnieć, Panie,
By tylko Twoja się wola działa.
I żeby wola Twa, Panie, mą wolą była.

W powszechnym światowym przekonaniu przyjęcie woli Pańskiej i kroczenie Jego drogami oznacza wyrzeczenie się wszystkich przyjemności i radości życia oraz stanie się człowiekiem smutnym i strapionym. Taki pogląd powinien być korygowany przy każdej nadarzającej się okazji przez wszystkich tych, którzy rzeczywiście znają drogi Pana. Nie twierdzimy, że światowi ludzie są chrześcijanami i tylko nie zdają sobie z tego sprawy, a ich różne przyjemnością są właściwe dla chrześcijanina. Wprost przeciwnie, ściśle trzymamy się Pi-

sma Świętego i przyznajemy, że wierność Panu i Jego Słowu, wierność względem tych, którzy mają Jego ducha, a także ogólne przywiązanie do zasad sprawiedliwości z pewnością doprowadzą lud Boży do stanu mniejszego lub większego oddzielenia się od świata. Tak zaplanował to Pan i tak przepowiedział: „Nie jesteście z świata”, „jako i ja nie jestem z świata”.

Przyznać też trzeba, że wierność owym zasadom będzie przeszkadzała w gromadzeniu bogactw. Dlatego też niewielu możnych, niewielu bogatych, niewielu mądrych można znaleźć wśród ludu Bożego. Nadal aktualna jest również moc słów naszego Pana: „Jeśli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mię pierwej, niżeli was, miał w nienawiści”. „Nie jest sługa większy nad pana swego” [Jan 15:18,20].

Mimo to lud Boży pragnie coraz bardziej doceniać i podkreślać fakt, że okazywanie posłuszeństwa Bożemu kierownictwu wiąże się z radością, pokojem i błogosławieństwem, których nie sposób doznać nigdzie indziej ani też wtedy, gdy obiera się inny sposób postępowania. Owe błogosławieństwa Pańskie udzielane Jego wiernym z nawiązką rekompensują im utratę ziemskich przyjaźni, bogactw i popularności, które pozyskaliby może, gdyby w inną stronę skierowali swe naturalne uzdolnienia.

Taka mizantropijna, nieprzyjazna ludziom postawa dominowała w Średniowieczu i skłaniała wielu ludzi do zamykania się w klasztorach oraz innych miejscach odosobnienia. Wynikała ona przeważnie z błędnego pojmowania Bożego charakteru i planu. Pod wpływem szatańskich oszustw, z ciemnych wieków rodem, piekielne płomienie i jęki najbliższych istot, poddawanych wymyślnym torturom w czyśćcu czy piekle, położyły się cieniem na życiu wielu ludzi, którzy nie tylko opłakiwali swych zmarłych przyjaciół, ale także byli dręczeni strachem, że i oni sami mogliby się znaleźć w podobnej sytuacji. Rozumując w tak błędny sposób wyobrażali sobie, że niebiański Ojciec życzyłby sobie, żeby chodzili oni w worze i posypywali się popiołem, czyniąc samych siebie w obecnym życiu coraz bardziej nieszczęśliwymi w nadziei, że może uda im się uniknąć niektórych z owych nieszczęść, których spodziewali się w przyszłości. W nawiązaniu do takiego ducha poeta napisał: „Słodkie nadzieje, piękne ptaki, cudowne kwiaty, wszystkie straciły dla mnie swój urok”.

To wszystko jest nieprawdą, drodzy przyjaciele, a świat powszechnie budzi się, w pewnym stopniu uświadamiając sobie ten błąd. W miarę jak jest rozpraszana ta ciemność, klasztory i zakony stają się coraz mniej popularne, mimo że wiele osób ciągle kurczowo trzyma się teorii o wiecznych mękach. Różnica polega na tym, że dzisiaj, choć teoretycznie wierzy się w piekło, to jednocześnie zakłada się, że wszyscy cywilizowani ludzie, członkowie kościołów oraz ich rodziny i bliscy, będą w stanie go uniknąć. Tym niemniej Kościół rzymskokatolicki nadal upiera się przy chrzcie niemowląt, twierdząc, że nieochrzczone dzieci poszłyby do piekła. Ciągłe

uważa się, że w przypadku zagrożenia życia dziecka przy porodzie chrzest powinien zostać przeprowadzony przy użyciu specjalnego przyrządu – na wszelki wypadek, żeby uniknąć wszelkiego ryzyka. Liczni zaś protestanci, choć zaprzeczają pogładowi, jakoby niemowlęta miały podlegać groźbie wiecznych męk z powodu braku chrztu, są mimo to bardzo niespokojni, gdy ich dzieci poważnie zachorują przed odbyciem obrzędu chrztu. W ten sposób dowodzą, że ciągle w pewnym stopniu podlegają owej dawnej ciemnocie zabobonów i błędów.

Jakże szczęśliwi możemy być, że za sprawą Bożej opatrności nasze oczy otwierają się coraz szerzej, byśmy mogli widzieć, że Pismo Święte nie naucza o żadnych wiecznych mękach, że pogląd ten wynika z całkowite błędnej interpretacji pewnych przypowieści oraz niejasnych i symbolicznych stwierdzeń, że nie ma ani jednego dosłownego stwierdzenia, które potwierdzałoby taką naukę. Ponieważ nie mamy tutaj możliwości zajmując się w szczegółach tą sprawą, zachęcamy was, drodzy przyjaciele, którzy mielibyście jeszcze wątpliwości odnośnie biblijnej nauki o piekle, byście wysłali kartkę pocztową na mój adres w Allegheny, a otrzymacie darmową broszurę na temat „Co mówi Pismo Święte o piekle” [dostępna obecnie tylko w języku angielskim – przyp. tłum.].

Broszura ta zajmuje się powyższym tematem w sposób pełen powagi, rozważając wszystkie miejsca, w których występuje słowo „piekło” i wyjaśniając ponad wszelką wątpliwość, co w tym zakresie jest nauką Biblii, a co nią nie jest.

POPRAWNY POGLĄD NA ŻYCIE

Niektórzy z was zapewne zauważyli, że w naszym śpiewniku zmieniliśmy powyżej cytowaną zwrotkę, tak by śpiewać jej treść w dokładnie przeciwnym znaczeniu: „Słodkie nadzieje, piękne ptaki, cudowne kwiaty, wszystkie zyskały dla mnie nowy urok” [Hymns of Dawn 94]. Tak też powinno być. Apostoł oświadcza co prawda: „Jeśli tylko w tym żywocie w Chrystusie nadzieję mamy, nad wszystkich ludzi jesteśmy najnędzniejszymi” [1 Kor. 15:19], jednak nadzieja w Chrystusie dotyczy nie tylko przyszłego życia, ale także i obecnego. Radości i błogosławieństwa życia przyszłego, oświecając serca ludu Bożego, rozpraszają mrok i smutek do tego stopnia, że chrześcijanin prawdziwie pouczony przez Słowo Pańskie i właściwie napełniony Jego duchem będzie najszczęśliwszą osobą na tym świecie. Inne osoby z tego świata szukają radości i szczęścia – chrześcijanin zaś znajduje je wtedy, gdy odnajduje Chrystusa.

Apostoł stwierdza, że nasz zmysł – nasz nowy stosunek do życia prowadzony i kierowany przez słowo Ojcowskie – jest duchem „zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7). W rzeczywistości cały świat uświadamia sobie, że nie ma zdrowych poglądów, nie umie zdrowo osądzać, że myli się często i w wielu sprawach. Również chrześcijanie nie są oczywiście pod tym względem w żaden sposób uprzywilejowani. Często nawet znajdują się w gor-

szym położeniu, gdyż jak mówi Apostoł: „Czy Bóg nie wybrał ubogich tego świata” [Jak. 2:5]? Jednakże od czasu, gdy chrześcijanin przyjmuje Pana za swego przewodnika i doradcę, otrzymuje dostęp do mądrości znacznie przewyższającej jego własną, a owa mądrość „zdrowego zmysłu” to „zmysł Chrystusowy”. Na ile ktoś kieruje się takim zmysłem, na tyle sprawy życiowe będą rozpoznawane zgodnie z ich rzeczywistą wagą, z ich prawdziwą wartością, w powiązaniu ze sprawami przyszłego życia, do którego chrześcijanin obecnie się przygotowuje, przechodząc odpowiednie szkolenie. Z punktu widzenia nowego umysłu chrześcijanin pouczony przez Boga zdaje sobie sprawę z tego, że cierpienia obecnego czasu prób, trudności i samozaparcia nie są godne tego, by być porównywane z chwałą, która ma zostać w nas objawiona (Rzym. 8:18).

„KTÓRY NAM WSZYSTKIEGO OBFICIE KU UŻYWIENIU DODAJE”

Nasz werset tytułowy zawiera sugestię, że lud Boży nie powinien być posępny i strapiiony, ponieważ Pan zadbał o wszystko, co służy jego przyjemności. Apostoł rozważa w tym miejscu zagadnienie bogactw obecnego czasu i zachęca lud Boży, by nie pokładał w nich swej ufności, by pamiętał o niepewności światowych bogactw. Zdobywanie takich bogactw nie jest pewne, nawet jeśli byśmy się o nie starali; utrzymanie ich zaś nie byłoby pewne, nawet gdybyśmy je już zdobyli. Apostoł nalega, byśmy położyli naszą ufność w żywym Bogu, który jest źródłem naszego życia i wszystkich błogosławieństw, który zapewnia o swej dobroci względem nas i że będziemy mogli obficie radować się wszystkimi dobrami obecnego żywota.

Światowo usposobiony człowiek uważa tę ofertę za fałszywą. Argumentuje on, że nie można się cieszyć tym, czego się nie posiada. Nie zauważa on błędu w swym rozumowaniu. Również niektóre dzieci Boże nie do końca nauczyły się obierać w tych sprawach Pański punkt widzenia. Patrząc zaś z perspektywy świata, nie będziemy umieli się radować. Prawdziwe radowanie się dobrami tego życia wymaga spojrzenia na nie z Bożego punktu widzenia. Określił go Apostoł w następujący sposób: „Wszystko bowiem jest wasze (...) czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus – Boga” – 1 Kor. 3:21-23 (BT).

Wielu osobom stwierdzenie to wydaje się być nieprawdziwe. My jednak odpowiadamy, że jest ono prawdą w odniesieniu do każdego poświęconego dziecka Bożego, na tyle, na ile potrafi ono przyjąć taki punkt widzenia i wiarą odnieść go do swojego życia. Dla Boga bowiem poświęceni Pańscy, Kościół jest jedynym przedmiotem Jego zainteresowania, jedynym przedmiotem działania Jego opatrności w obecnym czasie. To prawda, że zaplanował On chwalebne błogosławieństwa dla świata w wieku, który nastąpi po obecnym okresie, w wieku Tysiąclecia. Jednak obecnie to na Kościele, którego Chrystus jest Głową, skupione są wszystkie Boże łaski, zrzą-

dzenia, działania. „Wszystkie rzeczy dopomagają ku dobru, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są” [Rzym. 8:28]. Stanowią oni „szczęśliwy przedmiot Jego łask, bo ujrzą kiedyś Jego twarz”, a wszelkie niebiańskie moce są nastawione na to, by błogosławić i zaspakajać ich najwyższe potrzeby. „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wyrzyna ich” – Psalm 34:8. „Aniołowie [posłańcy] ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego” – Mat. 18:10.

Któż miałby wnieść jakieś oskarżenie przeciwko tym, którzy miłują Pana, którzy ufność pokładają w kosztownej krwi, którzy starają się postępować nie według ciała, ale według ducha? Czy Chrystus, który umarł? Czy Bóg, który raz potępił, ale który teraz darmo ich usprawiedliwił od wszystkiego? Wszystko działa na ich korzyść oraz dla ich dobra. Powinni oni rozpoznać te warunki, przedstawione w Piśmie Świętym, by móc jeszcze serdeczniej radować się w obecnych doświadczeniach życia, wiedząc, że nawet jego próby i trudności wypracowują większe błogosławieństwo w przyszłości poprzez kształtowanie ich charakteru, przez polerowanie, sprawdzanie i przygotowywanie ich do niebiańskiego Królestwa, do współdziałania z ich Panem i Mistrzem w wielkim dziele błogosławienia świata, które już niebawem ma zostać zainaugurowane.

ILUSTRACJE TEJ ZASADY

Spróbujmy pokazać, w jaki sposób członkowie ludu Pańskiego mogą obficie radować się wszystkimi dobrami, nie będąc wcale ich rzeczywistymi posiadaczami. Patrząc na zewnątrz, widzą piękne pola, sady, lasy, murawy, ogrody. Mogą się oni do woli radować całym ich pięknem, tak samo jak ci, co posiadają tytuły ich własności. Mogą oni przyglądać się z zewnątrz wielu pięknym i drogim domom na ziemi, nie mówiąc już o wielkich budynkach publicznych. Mogą podziwiać architekturę, radować się nią i rozmyślać o pożytku i wygodzie, jakie budowle te zapewniają ich mieszkańcom. Mogą także radować się ładnymi końmi i powozami swych bogatszych sąsiadów, bez konieczności sprawowania nad nimi opieki i posiadania odpowiedzialności za nie.

Zapytacie może jednak: A czy inni ludzie, poza ludem Bożym, nie mogą w taki sam sposób radować się tymi dobrami? Odpowiemy: Nie. Różne czynniki uniemożliwiają innym ludziom czerpanie przyjemności z takiego podejścia. Ich serca są w mniejszym lub większym stopniu opanowane przez samolubstwo, zazdrość, złość, nienawiść czy klótnię. Jeśli oni nie mogą mieć czegoś pięknego albo wielkiego, będą woleli, żeby inni też tego nie mieli. Są oni zawistni względem bogatych. Ów brak umiejętności „obfitego radowania się ze wszystkiego” nie ogranicza się też wyłącznie do biedaków tego świata. Wielu ludzi bogatych w światowe dobra, ludzi, którym niczego nie brakuje, jest mimo to nieszczęśliwych, ponieważ nie umie się „obficie cieszyć ze wszystkiego”. Wielu spośród najbardziej kulturalnych, bogatych i uprzy-

wilejowanych ludzi jest nieszczęśliwych i nie tylko nie potrafią oni cieszyć się z rzeczy posiadanych przez ich sąsiadów, ale także nie doznają właściwej radości z tego, co sami posiadają.

Samolubstwo, które przynależy do naszej natury, jest tak głęboko zakorzenione, że dopiero spłodzenie z ducha świętego, a także znaczny wzrost w łasce i w owocach ducha pozwalają osiągnąć pozycję, w której zaczynamy dopiero zyskiwać właściwą perspektywę na wszystkie rzeczy, które nas otaczając, ucząc się nimi cieszyć, dziękować za nie Bogu i być szczęśliwymi. Wielu bogatych traci zainteresowanie tym, co posiadają, gdy stwierdzą, że zostali prześcignięci przez innych, którzy wcześniej nie byli bogatsi od nich. Umiejętność radowania się powodzeniem innych oraz cieszenia się wszystkimi błogosławieństwami natury i sztuki, które za sprawą Bożej opatrności, znalazły się w naszym otoczeniu, wymaga pokoju Bożego, miłości i życzliwości względem bliźnich. Prawdziwe dziecko Boże, nawet jeśli jego dom jest bardzo prosto wyposażony, a jego żywność i odzienie spełniają jedynie wymogi wygody i umiarkowania, umie spoglądać z radością, pokojem i satysfakcją na całe stworzenie, umie cieszyć się, gdy tylko widzi szczęście i powodzenie u innych, ponieważ jego serce zostało uwolnione od ducha samolubstwa, który rodzi zazdrość, zawiść i klótnię, który zatrzuwa i pozbawia kolorów wszystko, co piękne i atrakcyjne spośród dobrych rzeczy teraźniejszego świata.

Dziecko Boże ma liczne możliwości rozwijania najbardziej wysublimowanych gustów, gdy przechodząc ulicami miasta przygląda się wystawom sklepowym z najelegantszymi produktami. Nie musi się to koniecznie natychmiast wiązać z pragnieniem posiadania owych pięknych wyrobów artystycznych, po to, by je sobie móc powiesić w domu i nazwać je swoją własnością. Będzie ono zadowolone mając choćby możliwość popatrzenia na nie i uradowania się nimi, również w takiej sytuacji, gdy stanowią one własność innych osób. Wydaje nam się nawet, że w ten sposób można mieć znacznie więcej rzeczywistej przyjemności niż wtedy, gdybyśmy coś posiadali. Dziecko Boże będzie zadowolone z nieposiadania dóbr luksusowych, mogąc w tym zakresie ofiarować swe „prawa” po to, by mieć udział z Chrystusem w zapieraniu samego siebie w obecnym życiu oraz by mieć nadzieję wiecznego dziedzictwa przyszłej „chwały, czci i nieśmiertelności”. Będzie ono zadowolone i bardzo wdzięczne mogąc mieć to, co przyczynia się do jego umiarkowanej wygody życia doczesnego. Takie jest szczęśliwe życie dziecka Bożego, które rozumie, że każdy dobry i doskonały dar pochodzi z góry, od Ojca światłości. Nie ufa ono w niepewnych bogactwach, lecz w Bogu, który jest źródłem życia i błogosławieństwa, i który nam wszystkim obficie ku używaniu daje.

ZŁE UŻYWANIE ŚWIATA

Apostoł utrwała tę myśl w 1 Kor. 7:31 [BG], gdzie zachęca, by lud Boży używał świata, ale nie używał go

w zły sposób. Oznacza to, by nie używać rzeczy doczesnych źle, albo jeszcze dokładniej według oryginału – używać świata, ale nie do końca, używać go z umiarkowaniem. W innym miejscu [Filip. 4:5] Apostoł zachęca nas, by nasza skromność [KJV „umiarkowanie”] była wiadoma wszystkim ludziom. Pismo Święte naucza, by ludzie należący do Boga byli w swych umysłach zrównoważeni – by nie byli krańcowi. Owszem świat uważa nas za ekstremistów, ponieważ jesteśmy gotowi ofiarować rzeczy ziemskie na rzecz spraw niebiańskich, a takie postępowanie dla świata, który nie wierzy w rzeczy niebieskie, jest niemądre, nierozsądne. Jednak dla nas, patrzących na sprawy z punktu widzenia wiary w Boskie obietnice, umiarkowanie w używaniu rzeczy doczesnych oznacza używanie ich w taki sposób, by służyły sprawie przyszłego życia. Taka jest „mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa” itd. – Jak. 3:17 [NB].

Nasz werset tytułowy zawiera wskazówkę, że umiejętność cieszenia się sprawami doczesnymi oznacza przede wszystkim poleganie na Bogu, a nie na samym sobie, na innych czy na bogactwie. Jakże często obserwujemy u tych, którzy ufają sami sobie, którzy polegają na „ramieniu cielesnym”, którzy czynią sobie bożka z bogactwa i mu ufają, że się gubią, że ich życie w takich okolicznościach staje się porażką, że nie zapewnia im radości, pokoju, satysfakcji, a jest tylko źródłem niezadowolnienia, rozczarowania, że toczą oni spory i brakuje im szczęścia.

Ufność w Bogu, dawcy wszelkich błogosławieństw oraz wdzięczne przyjmowanie części, która została nam udzielona, oznacza, że przybliżyliśmy się do Boga oraz Jego wyznaczonej drogi i zostaliśmy przyjęci, że uznaliśmy samych siebie za grzeszników, którzy usłyszawszy o łasce Bożej w Chrystusie, skorzystaliśmy z tego przywileju przez wiarę w krew. Oznacza to coś jeszcze więcej – że przyjąwszy Bożą łaskę powierzyliśmy nasze sprawy w Jego ręce, że zaakceptowaliśmy Jego propozycję, by dzięki całkowitemu wyrzeczeniu się samych siebie jako istot cielesnych móc zostać przeze Niego uznanymi i przyjętymi do Jego rodziny jako duchowe nowe stworzenia w Chrystusie. Dalej oznacza to, że uczyniwszy te kroki nasza wiara mocno trzyma się Bożych obietnic, które głoszą, iż wszystkie rzeczy należą do nas i służą naszemu dobru, naszym najwyższym duchowym interesom. Z tego punktu widzenia możemy żywić rzeczywistą ufność względem Boga i przyjmować wszelkie zwroty w doczesnym życiu z doskonałym spokojem, wiedząc, że On troszczy się o nas, skoro my wszystkie nasze troski złożyliśmy na Niego.

STOKROĆ WIĘCEJ

Słowa naszych cytatów, że Bóg „nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje” oraz że „wszystko jest nasze”, ponieważ jesteśmy Chrystusowi, a jako tacy należymy do Boga, przypominają nam o jeszcze jednym stwierdzeniu, w którym nasz Pan Jezus jeszcze trochę

inaczej ujmuje tę samą sprawę. Pewien apostoł zapytał naszego Pana, jaka specjalna łaska stanie się ich udziałem za to, że całkowicie wyrzekli się wszystkiego, co wiąże się z obecnym życiem, i stali się Jego naśladowcami oraz sługami Prawdy. Odpowiedź naszego Pana odnosi się do wszystkich Jego naśladowców od dni apostołów aż do naszych czasów. Stosuje się ona do wszystkich, którzy kroczą wąską drogą Jego śladami, czyniąc pewnym swe powołanie i wybranie do tego, by stać się Jego współdziedzicami w niebiańskim Królestwie, które już niebawem ma zostać ustanowione. Powiedział on: „Nikt nie jest, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role dla mnie i dla Ewangelii, żeby nie miał wziąć stokrotnie teraz w tym czasie domów i braci, i sióstr, i matek, i dzieci, i ról z prześladowaniem, a w przyszłym wieku żywota wiecznego” – Mar. 10:29-30.

Musimy niestety w tym miejscu stwierdzić, że wśród zdeklarowanych naśladowców naszego Pana jest wielu takich, których doświadczenie wskazuje na coś innego niż to, co zostało wyszczególnione powyżej. Albo był to błąd Mistrza, a Jego słowa nie okazały się prawdziwe, albo też jest to wina tych, którzy sięgając po tę obietnicę, nie są w stanie sprostać postawionym wymaganiom, nie składają oni, czyli nie ofiarują wszystkiego dla sprawy Pana i Ewangelii, a w związku z tym mają niewielkie możliwości otrzymania sto razy więcej. Jeśli niczego się nie ofiaruje w Pańskiej sprawie, to stokrotnie więcej oznacza brak przyrostu. Z drugiej zaś strony, dla tych, którzy złożyli taką ofiarę i okazali się przez to wierni swemu poświęceniu do tego, by kroczyć śladami Mistrza, słowa te nabierają głębokiego znaczenia. Nawiązują oni serdeczną społeczność z innymi, którzy kroczą tą samą wąską drogą, a między tymi, którzy prawdziwie należą do Pana, rodzi się szczerą więź – między starszymi a młodszy, tak jak między rodzicami i dziećmi, a między pozostałymi osobami – jak między braćmi i siostrami. Wszelkie straty poniesione wskutek okazywania wierności Panu i Jego posłannictwu są rekompensowane stokrotnie, a nawet więcej. Umieją to jednak zrozumieć wyłącznie ci, którzy mają w tym względzie jakieś doświadczenie. Inni nie powinni w tej sprawie wypowiadać żadnych sądów czy ocen, gdyż nie wypróbowali Pańskich obietnic. Jak już zauważyliśmy wcześniej, owi wierni za sprawą wzrostu w łasce, miłości oraz życzliwości są w stanie bardziej radować się wszystkimi dobrami, posiadanymi przez ich sąsiadów i przyjaciół niż ich światowi sąsiedzi i przyjaciele. Stwierdzenie o stokrotnej wielokrotności jest właściwie dalece niewystarczające. W rzeczywistości wydaje się, że nasz Pan mógł z powodzeniem powiedzieć, że będziemy radować się domami, polami, itd. tysiąckrotnie więcej w stosunku do tego, co ofiarowaliśmy dla Jego sprawy.

Uczmy się, drodzy bracia i siostry, patrzeć na sprawę naszego życia i otoczenia z perspektywy coraz bliższej Boskiemu punktowi zapatrywania. W takich wa-

runkach codzienne doświadczenia doczesnego życia będą układały się sto razy lepiej, dostarczą nam one sto razy więcej okazji do zadowolenia i okazywania radości – i to tej prawdziwej duchowej radości – niżby to miało miejsce w innych warunkach. To zaś znajdzie odbicie w naszym zewnętrznym życiu i to nie tylko naszym. „Śpiewając i nucąc w swych sercach Panu”, będziemy zdolni przyjąć doświadczenia życia – zarówno te bolesne, jak i przyjemne – z radością i z dziękczynieniem oraz ze świadomością, że wszystkie one służą naszemu dobru, że stanowią cenne doświadczenie, przyczyniając się do rozwoju charakteru, który uzdolni nas do znalezienia się w Królestwie. Co więcej, owa radość serca uwidoczni się na naszych twarzach. Szczęście serca uwidacznia się na twarzy, tak jak o treści książki można się zorientować po spisie treści. Troski i zmartwienia przynależące do obecnego życia, zaniepokojenie związane ze staraniem się o dobra dla nas nieosiągalne oraz rozczarowania z powodu niemożliwości ich zdobycia, wśród ludu Bożego ustąpią miejsca zadowoleniu wiary i zaufaniu do Pana, pokojowi serca, stałości celów – pokojowi z Bogiem i – na ile to tylko od nas zależy – pokojowi z bliźnimi.

Symboliczna świątynia starożytności nie została wybudowana w jeden dzień. Podobnie i chwalebna świątynia przyszłości, Ciało Chrystusa, Kościół znajduje się obecnie w procesie rozwoju i udoskonalania do Królestwa. Kształtowanie, ociosywanie i polerowanie „żywych kamieni” wymaga czasu. Nie powinniśmy spodziewać się pełni realizacji wszystkich łaskawych obietnic Pańskich zaraz na początku naszej chrześcijańskiej drogi. Powinniśmy jednak cały czas mieć je przed oczyma, by wskazywały nam one ostateczny poziom tego, co powinniśmy osiągnąć w chrześcijańskim życiu. Powinniśmy ciągle spoglądać na owe „wszystkie rzeczy”, które do nas należą, starając się coraz lepiej uświadamiać sobie ich znaczenie. Winniśmy zauważać to, co otrzymujemy „stokrotnie teraz w tym czasie”, by ocenić te błogosławieństwa, które już otrzymaliśmy lub które znajdują się w zasięgu naszych możliwości. Powinniśmy uczyć się, by coraz mniej pokładać ufności w niepewnych bogactwach ziemskich, a jak najszybciej rozpocząć radowanie się rzeczami, które nam Bóg „obficie ku używaniu dodaje”, uświadamiając sobie, że to nasz Niebiański Ojciec stoi u steru i kieruje nami jako swoimi dziećmi ku wszystkim nader obfitym bogactwom Jego łaski i miłującej dobroćliwości, jakie obiecał tym, co trwają w Chrystusie Jezusie, będąc członkami Jego Ciała i Kościoła.

Harvest Gleanings, tom II, str. 103

Pittsburgh Gazette, 24 lipca 1904

Przedrukowane z *The St. Paul Enterprise*, 13 marca 1917

Rzeka wody żywota

– EZECH. 47:1-12 – 8 PAŹDZIERNIKA [1911] –

„Kto chce, niech bierze wodę żywota darmo” – Obj. 22:17.

Również i w tym rozważaniu przekonamy się, że Pan przez proroka Ezechiela przekazał nam ilustrację Wieku Mesjańskiego bardzo podobną do opisu z Księgi Objawienia napisanej siedemset lat później.

Wizja Ezechiela ukazuje Jerozolimę oraz świątynię Bożą, skąd rozpoczyna swój bieg rzeka wody żywota. Podobnie opisuje to Objawienie. Ezechiel ukazuje rzekę, która jest coraz szersza i coraz głębsza, począwszy od strumyka aż po potężną rzekę. Píše, że spływa ona do Morza Martwego i niesie życie, gdziekolwiek przypływa.

Przedstawia on ożywienie Morza Martwego, które zostanie uzdrowione ze swojej martwoty i zapełni się rybami. Nigdy jeszcze taka rzeka nie wypłynęła z Jerozolimy. Nie umiemy też sobie wyobrazić, w jaki sposób rzeka mogłaby wypływać ze szczytu góry i osiągnąć takie rozmiary oraz pokonać taką odległość.

Opis ten, obrazujący wielką duchową prawdę, jest całkowicie zgodny z wizją Objawiania. Pięknie i wymownie ukazuje on błogosławieństwa czasu ochłody i restytucji, które wypłyną z Nowego Jeruzalem, z Królestwa Mesjasza, gdy zostanie ono ustanowione między ludźmi. Stopniowo potężny wpływ królowania Mesjasza sięgnie swymi błogosławieństwami wszystkich ludzi, nawet tych pogrążonych w ignorancji, zabobonach i degradacji, którzy słusznie zobrazowani zostali przez Morze Martwe.

Objawienie ukazuje rzekę wypływającą spod tronu Nowego Jeruzalem, czystą jak kryształ, z drzewami żywota po obu stronach jej nurtu, wydającymi dobry pokarm. Ezechiel miał w umyśle podobny obraz. Mówi on o drzewach, których liście nie więdną i których owoce nie ustają. Przynoszą one dobry owoc każdego miesiąca, ponieważ woda, która je odświeża, pochodzi ze Świątynicy. „Przetoż owoc jego jest na pokarm, a liście jego na lekarstwo” [Ezech. 47:12]. Podobnie czytamy w Objawieniu: „Liście drzewa służyły ku uzdrowieniu pogan” [Obj. 22:2], jego owoc – ku podtrzymaniu wiecznego życia, a sama woda – ku ich orzeźwieniu. Następnie słyszymy, że „Duch i Oblubienica” ogłaszają skierowane do całego świata zaproszenie. Ten „kto pragnie” może przyjść, a ten kto słyszy głos tego zaproszenia, może je przekazać innym: „Przyjdź! (...) kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”.

RZEKI WODY ŻYWOTA JESZCZE NIE MA

Przy takim objaśnieniu owych symbolicznych obrazów jesteśmy przekonani, że należą one do przyszłości, a nie do obecnego czasu. Gdzie byłaby teraz taka woda życia z Objawienia? Gdzie widzimy cokolwiek porównywalnego do podtrzymujących życie drzew, których liście są lekarstwem? Mamy raczej powiedziane coś przeciwnego, że „żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go

Ojciec mój, który mię posłał, nie pociągnie” (Jan 6:44). Innymi słowy, ma miejsce pewien poziom selekcji czy wyboru w odniesieniu do osób powołanych, by tworzyć „oblubienicę, małżonkę Barankową” [Obj. 21:9]. „A nikt sobie tej czci nie bierze, tylko ten, który bywa powołany” [Hebr. 5:4].

Jednak przy końcu obecnego Wieku owe procesy wyboru się zakończą. Wtedy Bożym posłannictwem będzie wolna łaska, propozycja i możliwość dla każdego stworzenia z rodu Adama. Oczywiście każdego ślepego zostaną otworzone, by wszyscy mogli widzieć, uszy każdego głucheego zostaną odetkane, by wszyscy mogli słyszeć. Świadomość chwały Bożej napelni całą ziemię. Nikt nie będzie musiał pouczać bliźniego: „Poznajcie Pana; bo go oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich” – Jer. 31:34.

NIE MAOBLUBIENICY, BY MÓWIŁA: „PRZYJDŹ”

W ilustracji Objawienia Oblubienica Chrystusa, a także duch święty kierują zaproszenie do wszystkich stworzeń, by przyszły i korzystały z wody żywota darmo. Ale czy Oblubienica mogłaby wypowiedzieć takie zaproszenie zanim zaistniała? Jest oczywiste, że teraz jeszcze nie ma Oblubienicy. Obecnie jest czas na powołanie członków Oblubienicy. Teraz jeszcze ci, którzy zostali zaproszeni, muszą „uczynić swe powołanie i wybranie mocnym”. Aż do rozpoczęcia się kolejnego Wieku nie będzie Oblubienicy. Nazwa „oblubienica” wiąże się z małżeństwem. Kościół jest już zaręczony z Chrystusem, ale małżeństwo zgodnie z obietnicą miało nastąpić dopiero w czasie Jego drugiego przyjścia. Wtedy dopiero będzie można mówić od Oblubienicy i wkrótce potem Oblubienica wraz ze swym Panem obejmie królewską władzę w nowym, niebiańskim Jeruzalem. Z tego miasta, z owej nowej siedziby światowego rządu wyjdzie Boże poselstwo, stopniowo się pogłębiając i poszerzając, aż do momentu, gdy każdy członek rasy ludzkiej otrzyma możliwość udziału w jego błogosławieństwach i w życiu wiecznym.

Myśląc o tych chwalebnych łaskach czekających na ludzkość, pamiętajmy, że będzie ona miała ziemską naturę – będzie to przywrócenie tego, co zostało utracone. Bóg przewidział ziemską chwałę i ludzką doskonałość dla wszystkich chętnych i posłusznych ludzi. Zaproszenie do stania się członkami Oblubienicy Chrystusa jest ograniczone w czasie. Jeśli nasze zrozumienie Pisma Świętego jest poprawne, to czas tej szczególnej możliwości dobiega właśnie końca. Zbliża się moment przemiany do chwały. Tuż przed nami czas błogosławienia wszystkim narodom ziemi.

Król Cyrus – Boży pasterz

– EZDR. 1:1-11; EZDR. 2:64-70 – 15 PAŹDZIERNIKA [1911] –

„Któryby nie zatrzymywał na wieki gniewu swego,
przeto, że się kocha w miłosierdziu” – Mich. 7:18.

Wszyscy pogańscy bogowie są mściwi. Jedynie Bóg z Biblii zasługuje na określenie Boga miłości, „albowiem na wieki miłosierdzie jego”, jak to po wielokroć powtórzone zostało w pewnym psalmie [Psalm 136]. Niestety, również nasz Bóg mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy jest fałszywie przedstawiany światu i kościołowi jako Bóg znajdujący przyjemność w wiecznym torturowaniu ogromnej większości swych stworzeń. Jeśli bowiem takie byłoby Jego zamierzenie względem nich, a zna On przecież koniec na początku, to dowodziłoby to z pewnością, że z góry zamierzał torturować swoje stworzenia i że znajduje w tym przyjemność. Jeśli jednak oczy nasze otworzą się na właściwą interpretację Bożego Słowa, to ukaże nam się pełnia chwały Jego charakteru, która będzie nas skłaniać do miłości i oddania. Jak oświadcza Apostoł, Boska miłość przynagla nas do wierności i posłuszeństwa [2 Kor. 5:14].

Dzisiejsze rozważanie ma związek z uwolnieniem Izraelitów z ich niewoli babilońskiej, z ich powrotem do Palestyny. Powrót ten był dokładnym wypełnieniem Słowa Pańskiego danego przez usta Jeremiasza proroka, który wyraźnie głosił nie tylko zniszczenie miasta, ale także to, że jego prorokowanie o siedemdziesiąt lat poprzedzało powrót mieszkańców – Jer. 25:12; Jer. 29:10; por. 2 Kron. 36:22-23.

Zalecamy uważne przeczytanie powyżej wspomnianych miejsc, by przekonać się, że siedemdziesiąt lat miało upłynąć od spustoszenia miasta Jeruzalem i okolicznej ziemi, a nie od rozpoczęcia niewoli ludu, jako że pewna jego część została uprowadzona dwadzieścia lat przed zniszczeniem miasta. Często zaczyna się liczenie owego okresu siedemdziesięciu lat do początku pierwszej niewoli, co powoduje zgubienie w rachubie owych dwudziestu lat. Opisy historyczne zostały w ten sposób skonstruowane, by potwierdzać ten błąd, co doprowadziło stopniowo do tego, że wielu podziela ów niebiblijny pogląd. Jeśli jednak naszą podstawą ma być Biblia, to musimy się opowiadać po jej stronie.

Jedną z najbardziej zdumiewających spraw związanych z historią uwolnienia Izraela z niewoli babilońskiej jest to, że Cyrus jest już wcześniej wymieniany z imienia przez proroka Izajasza i nazywany „Bożym pasterzem” – „mówię o Cyrusie: On pasterz mój, bo wszystkę wolę moją wykona; i rzecze Jeruzalemowi: Będiesz zbudowane; a kościołowi: Będiesz założony” (Izaj. 44:28). Świecka historia wystawia Cyrusowi bardzo dobrą opinię, charakteryzując go jako „miłosiernego, łaskawego i sprawiedliwego, traktującego ludzi humanitarnie, a nie jako narzędzia, których można użyć, a następnie wyrzucić, jako zdobywcę całkiem innego rodzaju niż ci, którzy znani byli wcześniejszemu światu”. Plutarch

stwierdza, że „pod względem mądrości, cnoty i wielkoduszności wydaje się on przewyższać wszystkich innych królów”.

NOWA METODA KRÓLA CYRUSA

Idea rządów Nabuchodonozora polegała na tym, by sprowadzić przedstawicieli ludów wszystkich krajów do Babilonu, by tam stworzyć jednorodną kulturę, obejmującą najlepsze elementy z każdej narodowości. Gdy jednak na scenie pojawia się Cyrus jako zdobywca imperium Babilonii (Dariusz Medczyk mu podlegał), stwierdza, że metoda jego poprzednika nie działała w satysfakcjonujący sposób. Wymieszane ludy Chaldei nie cechowały się patriotyzmem. Cyrus obrał zatem przeciwny sposób zarządzania światem. Nie tylko zwrócił wolność Żydom, by mogli powrócić do swego kraju, ale także udzielił im w tym wsparcia. To samo uczynił też z ludami innych narodowości, uprowadzonymi do Babilonii.

Krótkie streszczenie ogłoszonej przez niego proklamacji wolności dla Żydów brzmi następująco: „Tak mówi Cyrus, król Perski: Wszystkie królestwa ziemi dał mi Pan, Bóg niebieski; i ten mi rozkazał, abym mu zbudował dom w Jeruzalemie, które jest w Judztwie. Kto tedy jest między wami ze wszystkiego ludu jego, z tym niech będzie Bóg jego, a ten niech idzie do Jeruzalemu, które jest w Judztwie, a niech buduje dom Pana, Boga Izraelskiego; onci jest Bóg, który jest w Jeruzalemie. A kto by został w któremkolwiek miejscu, gdzie jest przychodniem [nieprzygotowanym do podróży], niech go podpomogą mężowie miejsca onego srebrem i złotem, i majątnością, i bydlęm, oprócz dobrowolnej ofiary na dom Boży, który jest w Jeruzalemie” [Ezdr. 1:2-4]. Sam król szczerze obradował to przedsięwzięcie i przez swego skarbnika wydał Izraelitom naczynia i przyrządy ze świątyni, wielki i małe, w liczbie pięć tysięcy czterysta.

Według tradycji Izraelici wyruszyli w podróż eskortowani przez tysiąc kawalerzystów dla ochrony przed pustynnymi Arabami, a towarzyszyły im dźwięki radośnej muzyki, co zgadzało się z prorocstwem Izajasza (Izaj. 48:20-21): Wynijdzie z Babilonu, ucieczcie od Chaldejczyków; głosem to rozślawiacie, rozgłaszajcie to, roznaszajcie to, aż do kończyn ziemi; mówcie: Pan odkupił sługę swego Jakóba”.

OCZYSZCZAJĄCE SŁOWO BOŻE

Jeśli czasami dziwi nas skłonność Izraelitów do popadania w bałwochwalstwo, to tym razem powinniśmy być zaskoczeni, że od czasu ich powrotu z niewoli babilońskiej bałwochwalstwo w jego rażących przejawach nie pojawiło się już więcej między nimi. W Babilonie siedali oni na brzegach rzek i „plakali wspominając na Sy-

jon” [Psalm 137:1] – na jego spustoszenie. Wtedy też myśli ich wędrowały do łaskawych obietnic Bożych, których naród ten ciągle był dziedzicem. Wtedy nadzieja wybawienia pobudzała ich do modlitwy kierowanej w stronę Wybawiciela. Skutki tej niewoli były wspaniałe. Ci, którzy skwapliwie skorzystali z propozycji króla Cyrusa, czcili Pana i ufali Jego obietnicom.

Całkowita liczba powracających była mniej więcej taka sama jak liczba tych, co obecnie [w 1911 roku] zamieszkują Jerozolimę (po powrocie z jeszcze większego rozproszenia niż to, które miało miejsce za czasów zniszczenia ich miasta przez Nabuchodonozora) – około pięćdziesięciu tysięcy.

Profesor Addeney słusznie pisze o tamtym czasie: „Żydzi ukonstytuowali się teraz jako ugrupowanie religijne. Ich przywódcy starali się nadać ich życiu religijny charakter. Idea ekskluzywności ocaliła Izrael. Było to zastosowanie zasady oddzielenia od świata – choć w bardzo przykryj i formalistycznej formie – którą Chrystus i Jego apostołowie zalecili następnie Kościołowi, a której zlekceważenie z czasem doprowadziło do niemal całkowitego zaniknięcia wszelkich śladów prawdy i życia,

podobnie jak znika rzeka, która przerwawszy brzegi swego koryta, rozlewa się po lagunach oraz bagnach i kończy pochłonięta przez piaszki pustyni.”

Dr Peloubet pisze o tamtych dniach: „Wygnanie złączyło przedstawicieli podzielonego królestwa i uczyniło jeden naród z tych, którzy wcześniej byli podzielnymi dwoma, stapiając ich jak żelazo w piecu”. Bóg przedstawił tę jedność przez proroka Ezechiela (Ezech. 37:15-28) jako dwa kawałki drewna. Na jednym było napisane „Juda”, a na drugim „Dom Izraela”. Owe drewna zostały połączone: „Aby były jako jedno w ręce twojej”. Zostało to wykonane w obecności ludu, by zademonstrować, że wygnanie Izraela, uprowadzonego do Babilonu w 722 r. p.n.e., gdy zniszczona została Samaria, miało zjednoczyć ich z Judejczykami. „I uczynię ich narodem jednym (...) i będzie król jeden nad onymi wszystkimi za króla; a nie będą więcej dwa narody, nie rozdzieli się nigdy więcej na dwoje królestw”. W ten sposób przekonujemy się, że nie ma żadnych „dziesięciu zagubionych pokoleń”, których się obecnie tak usilnie poszukuje.

The Watch Tower, 1 października 1911, R-4892

Fundament drugiej świątyni

– EZDR. 3:1-4 – 22 PAŹDZIERNIKA [1911] –

„Wnijdźciez w bramy jego z wysławianiem, a do sieni jego z chwałami” – Psalm 100:4.

Podróż z Babilonu do Jerozolimy zajmowała około pięciu miesięcy. Ezdrasz i towarzysząca mu niezbyt liczna grupa pokonali tę odległość w cztery miesiące. Możemy sobie wyobrazić entuzjazm w tym gronie wygnańców ze wszystkich pokoleń, ludzi w różnym wieku. Tylko nieliczni, najstarsi z nich widzieli tę ziemię i to miasto w dzieciństwie.

Gdy dotarli na miejsce, ujrzeni obraz straszliwych zniszczeń. Niszczycielska ręka czasu współdziałała ze zgubnymi pożarami wznieconymi przez armię Nabuchodonozora przed siedemdziesięcioma laty. Życie w tym mieście było prawie niemożliwe. Ludność rozproszona była w okolicy o promieniu około trzydziestu kilometrów. Najpierw skupiono się na zapewnieniu sobie pewnej wygody, przygotowano miejsca zamieszkania, przycięto drzewa oliwne i winnice. Jednak wkrótce potem uczucia religijne pobudziły przybyszy do przygotowania miejsca na składanie formalnych ofiar wielbiących Boga, którego zaszczyconymi wybrańcami znów mogli się z rozkoszą poczuć.

Najpierw wzniesiono ołtarz na wyżynie Góry Moria, przypuszczalnie dokładnie tam, gdzie Abraham ofiarował swego syna, Izaaka. W tym właśnie miejscu wznosił się ołtarz świątyni Salomona. Zapoczątkowana została służba Boża, obchodzono Święto Szafasów w siódmym miesiącu. Na wiosnę byli już gotowi do rozpoczęcia odbudowy świątyni. Zaczęto od położenia fundamentów. Przy okazji tej usługi można się przekonać, z jak

wielkim entuzjazmem lud przystąpił do wielbienia Boga. A mianowicie, na okoliczność poświęcenia fundamentów ludzie na przemian krzyczeli i płakali, wspominając dobroć Bożą i starając się ponownie zastosować do siebie Boże obietnice.

Przy tej okazji dowiadujemy się, że niektórzy z tych najstarszych, co pamiętali jeszcze oryginalną świątynię Salomona, płakali, prawdopodobnie dlatego, że założone fundamenty były znacznie mniej okazałe niż budowle Salomona.

Wieść o powrocie ludu i o rozpoczęciu odbudowy świątyni Pańskiej rozeszła się między mieszkańcami okolicznych krain, których przynajmniej pod pewnymi względami można było uznać za wrogów Izraela. Teraz jednak zapragnęli oni przyłączyć się do tego dzieła i uczestniczyć w budowie nowej świątyni. Na tę okoliczność złożyli następujące oświadczenie: „Będziemy budować z wami, a jako i wy będziemy szukać Boga waszego, gdyżemy mu ofiary czynili ode dni Asarhaddona, króla Assyryjskiego, który nas tu przywiódł” [Ezdr. 4:2].

Jednak ich uprzejma propozycja została odrzucona w następujących słowach odpowiedzi: „Nie wam, ale nam należy budować dom Bogu naszemu; przetoż my sami budować będziemy Panu, Bogu Izraelskiemu, jako nam rozkazał Cyrus, król Perski” [Ezdr. 4:3]. Ludzie ci, będąc odrzuceni, starali się opóźniać prace i przeszkadzać budowniczym. Wynajęli nawet pełnomocników, by sta-

Kontynuacja na str 87

Dziesięciodniowe spotkanie Badaczy Pisma Świętego w górach

RELACJA PRASOWA Z KONWENCJI W MT LAKE PARK, 1-11 WRZEŚNIA 1911

W ubiegłym tygodniu w górach Allegheny na znanych terenach Chautauqua odbyło się bardzo interesujące spotkanie biblijne. Hotele i pensjonaty były wypełnione aż po brzegi. Wykorzystane były również domki kempingowe. Uczestnicy przybyli ze wszystkich stron świata. Entuzjazm nie miał hałaśliwego charakteru, ale był wyrażany przez poważny wygląd i ton, a także przez niezmiennie wysoką frekwencję na wszystkich spotkaniach. Zajęcia zaczynały się rano i trwały praktycznie cały dzień z przerwą na południowy posiłek. Program był w przyjemny sposób zróżnicowany. Główna sala ma wspaniałą akustykę. Jej pojemność ocenia się na 4,5 tysiąca miejsc, włączając w to scenę, na której dodatkowo mogło usiąść pięćset osób.

Miłośnicy Biblii z pewnością byli pod wrażeniem szczerzej wierności względem Pisma Świętego okazywanej przez każdego z mówców. Wyższy krytycyzm nie znalazł miejsca w ich programie. Nie było również mowy o ewolucji. Obydwa te nurty zostały ocenione jako sprzeczne z naukami Biblii. Pismo Święte było traktowane nie jako zbiór wielu ksiąg, ale jako jedna Księga. Twierdzono, że jest to Księga Boża, jako że święci ludzie od wieków mówili i pisali pod natchnieniem ducha świętego. Wyrażano przekonanie, że to właśnie działanie ducha świętego w umysłach pisarzy Biblii zagwarantowało jedność jej świadectwa.

DLACZEGO BIBLIA ZAWIERA POZORNE SPRZECZNOŚCI

Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego twierdzi, że powodem podziału chrześcijan na różne sekty i stronnictwa nie jest to, że Biblia zawiera sprzeczne nauki, którym odpowiadają różnice w wyznaniach wiary, ale fakt, że nasi ojcowie za sprawą barwnych wyobrażeń prezentowanych w kredach tylko po części byli w stanie zrozumieć jej nauki. Jeśli jest ona poprawnie rozumiana, to jest wewnętrznie spójna i wyraża tylko jedną naukę – jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec nad wszystkimi, a także jeden Pan Jezus Chrystus i jeden Kościół pierwotnych, których imiona spisane są w niebie ([Efezj. 4:2] Hebr. 12:23).

Owi badacze wydają się być zdecydowani, by odnaleźć w Biblii harmonię, co do istnienia której wszyscy się zgadzają, skoro twierdzi się, że twórcy Pism Świętych byli inspirowani przez tego samego ducha świętego. Co więcej, inaczej niż wszystkie inne grupy chrześcijańskie, owi badacze Pisma Świętego uważają, że

odnaleźli klucz interpretacyjny, który sprawia, że cała Biblia począwszy od 1 Mojżeszowej a skończywszy na Objawieniu tworzy jedną harmonijną całość. Z całą pewnością w Mountain Lake Park nigdy jeszcze nie zgromadzali się bardziej przejęci chrześcijanie. Bez wątpienia nikt z tych, którzy się tutaj spotykali wcześniej, nie oddawał się tak uważnym studiom Słowa Bożego. Nikt nie wydawał się tak szczerze radosny, szczęśliwy w Panu. A przy tym twierdzi się, że owa radość ma swoje źródło we właściwym zrozumieniu Biblii, które przyciąga serca wierzących bliżej Boga oraz bliżej siebie wzajemnie.

DZIĘKI NIECH BĘDĄ BOGU TA TO ŚWIATŁO

„Ach”, powiada jeden, „nasze serca są radosne, ponieważ przekonujemy się, że zgodnie z nauką Biblii, o ile jest ona właściwie rozumiana, Bóg jest miłością, a Jego działania w odniesieniu do świata jeszcze się nie zakończyły, a w zasadzie dopiero się zaczynają. Obecnie przekonujemy się, że byliśmy przez długi czas zaślepieni odnośnie faktu, że dziełem obecnego Wiek Ewangelii jest wybór ‘Kościoła pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie’ (Hebr. 12:23). Rozumiemy, że mają oni stanowić Oblubienicę Chrystusa, dołączającą do Niego w chwalebnym Królestwie, o które modlimy się: ‘Przyjdź Królestwo Twoje’. Obecnie widzimy, że Królestwo Mesjasza ma być ustanowione między ludźmi w mocy i wielkiej chwale, a jego zadaniem będzie błogosławienie i podźwignięcie ludzkości.

Kiedyś, zwiedzeni przez kredo ciemnych wieków, uważaliśmy, że wszyscy poganie muszą iść na mękę, ponieważ wiedzieliśmy, iż nie zostali uznani za świętych przed oblicznością Boga i wobec Jego wielkiej chwały. Jakże bardzo nas to zdumiewało! Dziwiliśmy się, jak to możliwe, by nasz Stwórca, który jest zarówno sprawiedliwy jak i miłosierny, jednocześnie powoływał do istnienia istoty w takich warunkach i z takim przeznaczeniem. Teraz rozumiemy, że byliśmy oszukani, że przekonania te wynikały z wiary w człowieka, a nie w Boga – człowieka, który choć ma dobre intencje, to jednak się myli. Kiedyś również wierzyliśmy, że wszyscy nasi sąsiedzi, przyjaciele, krewni, którzy nie są świętobliwi, tak by nadawać się do nieba, umrą i zostaną skazani na wieczne męki. Ach, jak bardzo nasze serca buntowały się przeciwko takiej decyzji, uważaliśmy jednak, że skoro tak postanowił nasz Stwórca, to musi to być dobre i nadal w to wierzyliśmy. Obecnie jednak przekonujemy się, że ta bojaźń nie była z Boga ‘ale według ustaw ludzkich’.”

THE EVENING TELEGRAPH-PHILADELPHIA, SATURDAY, SEPTEMBER 9, 1911.

INTERNATIONAL BIBLE STUDENTS' CONVENTION A GREAT SUCCESS

NEARLY SIX THOUSAND WAS THE DAILY ATTENDANCE AT MOUNTAIN LAKE PARK

Forty-four Speakers Representing Many States Participated in the Ten Days' Meetings at the Maryland Chautauqua—Exhaustive Review of the Complete Proceedings—Delegates Will Leave for Their Homes on Monday.

The major special train parties of the International Bible Students, now in convention at Mountain Lake Park, Md., are expected to break up on Sunday morning, September 10, and return to their homes. The convention, which opened on September 1, at the Maryland Chautauqua, has been a great success. The attendance has been nearly six thousand daily. The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Prominent Members of the Convention



Rev. H. Cole, Rev. C. Wright, Dr. F. H. Cook, and other prominent members of the convention.

BIBLE STUDENTS' TEN DAYS' SESSION IN THE MOUNTAINS

President Russell's Review of Work of Ministers, Teachers and Scholars.

Diversified Program

Large Attendance Proof of the Widespread Interest in the Proceedings.

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

FOREIGN MISSIONS TO BE INVESTIGATED

A COMMITTEE OF SEVENTO TO TOUR THE WORLD



From left to right: E. W. V. Kuehn; Dr. L. W. Jones; Gen. W. P. Hall, U.S.A.; Pastor Russell; Prof. F. H. Robinson; Robert B. Maxwell; J. T. D. Pyles.

The I.B.S.A. today appointed a committee to investigate Foreign Missions. As millions of money are annually spent in the foreign mission field, the Association, for its own information, as well as for the benefit of all contributors, desires to ascertain definite knowledge on the following points: First:—Are the Foreign Missions being conducted along Christian business lines? Second:—To what extent are the methods used successful in reaching the heathen peoples and in bringing them to Christianity? Third:—What are the teachings, what the inducements to accept Christianity and how enduring are the results? Fourth:—What is the attitude of Heathendom toward the missionaries and toward Christianity and what are the prospects for Foreign Missions becoming self-sustaining? Fifth:—What, if any, changes could be made in teaching or in financial administration to make the foreign missionary work more successful in the future? Sixth:—What hope is there for the conversion of the world in this generation as proposed by the Laymen's Missionary Movement with its thirty-million-dollar endowment? Seventh:—To what extent do the moneys donated benefit the heathen and could any improvement along this line be suggested?

Continued on Page Three.

Opened Bible Conference

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Active Work Begun

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

An Earnest Worker

The speakers, representing many states, have given exhaustive reviews of the complete proceedings. Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Delegates will leave for their homes on Monday.

Pierwsza strona relacji prasowej *The Evening Telegraph*, (Philadelphia, 9 września 1911) z konwencji generalnej Badaczy Pisma Świętego w Mount Lake Park, MD w dniach 1-11 września 1911 r. Opatrzono ją nagłówkiem: „Wielki sukces Międzynarodowej Konwencji Badaczy Pisma Świętego. Bliśko sześć tysięcy uczestników codziennych spotkań w Mountain Lake Park. Czterdziestu czterech mówców reprezentujących wiele krajów przemawiało na dziesięciodniowym

spotkaniu w Maryland Chautauqua.” Zamieszczone zostały także: początkowe wystąpienie gen. W.P. Halla, zdjęcia wyróżniających się mówców, informacja o wyborach oraz zapowiedź misyjnej podróży dookoła świata w siedmiuosobowym składzie: E.W.V. Kuen, L.W. Jonse, P. Hall, C.T. Russell, F.H. Robinson, R.B. Maxwell, J.T.D. Pyles. Artykuł „Dziesięciodniowe spotkanie Badaczy Pisma Świętego w górach” publikujemy obok.

POWÓD DO RADOŚCI

„Czy to może być uznane za dziwne, że jesteśmy radośni, szczęśliwi w Panu”, mówi Pastor Russell, „radując się, że możemy obecnie widzieć naszego Boga i nauki Biblii w nowym świetle – świetle możliwym do pogodzenia ze zdrowym rozsądkiem poświęconego człowieka? Czy można się dziwić, że jesteśmy szczęśliwi przekonując się, iż Kościół ma otrzymać błogosławieństwo większe od tego, które kiedykolwiek mogliśmy sobie wymarzyć – móc towarzyszyć Panu Jezusowi, naszemu Odkupicielowi, jako Jego Oblubienica we wspólnym dziele błogosławienia, odzyskiwania i ratowania ludzkości z grzechu i śmierci? Czy można się dziwić, że jesteśmy szczęśliwi uświadamiając sobie, że miliony pogan, którzy nigdy nie mieli możliwości, by być sprawdzeni i poddani próbie, jaka zgodnie z obietnicą Bożą jest zagwarantowana każdemu członkowi rodzaju Adamowego przez zasługę ofiary Chrystusa, otrzymają taką próbę?”

Czy można się dziwić, że odczuwamy ulgę wiedząc, iż wielu szlachetnych ludzi, mężczyzn i kobiet, przyjaciół i sąsiadów ze wszystkich denominacji, którzy nie są pobożni i nie są naśladowcami Jezusa i z tego powodu nie mogliby być uznani za godnych udziału w Jego Królestwie jako członkowie Jego Oblubienicy, mimo to mają zapewnione miejsce w Bożym zamierzeniu w zaplanowanym przez Boga czasie? Jesteśmy zadowoleni, że podczas gdy my możemy cieszyć się nadzieją niebiańskiego, duchowego błogosławieństwa za zasłoną, nadzieją dla świata jest restytucja, przywrócenie tego wszystkiego, co zostało stracone przez grzech i odkupione przez Krzyż. Jesteśmy szczęśliwi wiedząc, że w zamierzonym przez Boga czasie Adam i wszyscy jego potomkowie otrzymają pełną możliwość powrotu do stanu harmonii z Bogiem i do pełnej doskonałości człowieczeństwa, jak również do wiecznego życia w ziemskim Edenie. Jesteśmy zadowoleni rozumiejąc naukę Biblii, która poucza, że wtóra śmierć będzie taka, jak pierwsza, tyle tylko, że będzie wieczna – nikt już nie zostanie z niej odkupiony, nikt nie otrzyma z niej zmartwychwstania. Jednak radujemy się tym, że nikt, z wyjątkiem dobrowolnych i niezdolnych do poprawy przestępców, nie będzie podlegał tej zagładzie, takiemu unicestwieniu. O takich osobach św. Piotr mówi nam, że przeznaczeni są na zagładę tak, jak „nierozumne zwierzęta” [2 Piotra 2:12].

KIEDY TO NASTĄPI?

Zadano też pytanie: „Czy długo trzeba będzie czekać, zanim to wszystko nastąpi?”

„Nie, wedle naszego zrozumienia Biblii chwalebne spełnienie jest blisko”, odpowiada Pastor Russell. „Poprawne spojrzenie na biblijną chronologię ujawnia fakt, że sześć tysięcy lat właśnie minęło i że żyjemy już trzydziści siedem lat w siódmym tysiącleciu. Owo siódme tysiąclecie, jak rozumiemy, jest okresem mesjańskim, w którym Szatan ma zostać związany, a wszelkie uczynki

ciemności – obalone. W okresie tym będzie panował Mesjasz, sprowadzając prawdę, sprawiedliwość i błogosławieństwo na cały świat wraz ze światłem poznania chwały Bożej. Jesteśmy przekonani, że wynalazki ostatnich czterdziestu lat mają ścisły związek z ową nową Epoką, w którą wkraczamy. Uważamy też, że nasze lepsze zrozumienie Słowa Bożego wynika nie z naszej własnej, wyższej mądrości, ale z nadejścia właściwego Bożego czasu na uchylenie zasłony i ukazanie ‘rzeczy które mają się stać’.”

JEST TO BOŻE DZIEŁO

Następne pytanie brzmiało: „Czy spodziewacie się, że wasze Stowarzyszenie zostanie użyte przez Boga do zaprowadzenia owej Mesjańskiej Epoki, do nawrócenia świata?”

„Nasze Stowarzyszenie jest bardzo zadowolone mogąc czynić, co tylko w jego mocy, by rozpraszać ciemność i ujawniać światło, które jest obecnie dostępne. Owszem mamy nadzieję, że otrzymamy pewne błogosławieństwo w naszych wysiłkach, szczególnie w odniesieniu do działań na rzecz bardziej religijnych, poświęconych chrześcijan wszystkich ugrupowań. Jednak dalecy jesteśmy od oczekiwań, jakobyśmy byli w stanie przeprowadzić dzieło obalenia Szatana i jego dobrze okopanych systemów, które obecnie władają światem. I nie mamy tu absolutnie na myśli wielu dobrych ludzi, mężczyzn i kobiet, którzy mogą być stowarzyszeni z owymi władzami, czy to politycznymi, czy finansowymi, czy społecznymi. Oni bowiem z pewnością starają się, podobnie jak my, czynić wszystko, co tylko w ich mocy, by wspierać prawdę i sprawiedliwość, każdy wedle swego własnego pomysłu, na miarę posiadanego przez siebie światła.

Owe wysiłki podejmowane są już od wieków, ale jak wyraźnie widać nie były one w stanie doprowadzić do wspólnych rezultatów, które przepowiadane są przez Biblię. Dla spełnienia tych obietnic konieczne było, by nasz Pan Jezus, niewidzialny, chwalebny Król królów i Pan panów, objął swą wspólną władzę i rozpoczął królowanie, które potrwa tysiąc lat i zatryumfuje na grzechem i śmiercią. Nie spodziewamy się też, by Jego Królestwo miało być wprowadzone w pokojowy sposób, ani też, by świat kiedykolwiek dowiedział się, jaki jest stan jego spraw. Biblia naucza, że znaleźliśmy się na krawędzi najstraszliwszego ucisku, jaki kiedykolwiek dotknął świat. Jedyną pociechą, jaką mamy w związku z tą wiedzą, jest Boża obietnica, że za na obrzeżach owej straszliwej chmury ludzkiej (raczej szaleńczej) furii, maluje się srebrna obwódka. Owa burza zetrze w proch biedną ludzkość, ale przez to jednocześnie dokona jej przeorania w przygotowaniu na przyjęcie błogosławieństwa panowania Mesjasza w prawości, pokoju, sprawiedliwości i prawdzie.”

The Watch Tower, 1 października 1911, R-4886 (fragment)
Przedruk z *The Evening Telegraph*, Philadelphia, 9.09.1911

Kontynuacja ze str. 83

rać się o udaremnienie tego projektu najpierw na dworze króla perskiego, Cyrusa, potem dalej za czasów panowania jego syna Kambyzesa, aż do czasu objęcia tronu przez króla Dariusza. On to dopiero zaczął kontynuować pierwotną politykę Cyrusa i udzielił pełnego poparcia idei kontynuowania prac w Jerozolimie.

CZY OBRANY ZOSTAŁ WŁAŚCIWY SPOSÓB POSTĘPOWANIA?

Często mówi się, że Żydzi okazali się w tej sprawie małostkowi i fanatyczni, że powinni byli z radością przyjmując ofertę pomocy i współpracy ze strony sąsiadów w sprawie wspólnej budowy świątyni i uczestniczenia w przygotowaniach do wznowienia Bożej służby, że mogli okazać misyjnego ducha.

My jednak mamy inne zdanie. Ich postępowanie było całkowicie słuszne, gdy uwzględnili warunki i zastrzeżenia, na jakich Bóg współpracował z Izraelem. Nie otrzymali oni polecenia, by czynić Izraelitami wszystkie okoliczne narody. Tylko oni, jako jedyny naród, zostali wybrani przez Boga, by sprawować służbę i składać ofiary, które Bóg zarządził przez Mojżesza. Nie mieli oni prawa zmieniać lub poprawiać Bożych zarządzeń przez wprowadzanie innych ludzi do „wybranego” narodu. Owszem był pewien sposób, by osoby z zewnątrz, nie Izraelici, mogli stać się Żydami – zostając „prozelitami bramy”. Jednak w żaden inny sposób, poza tym jednym – otwartym, publicznym oświadczeniem o pragnieniu poświęcenia się Panu, nie można było stać się uczestnikiem Bożych obietnic zaoferowanych wyłącznie nasieniu Abrahama.

Żydzi nadal przestrzegają tego Boskiego zarządzenia poprzez trzymanie się z dala od innych religii oraz przez powstrzymywanie się od małżeństw mieszanych z innymi narodami. W ten sposób Bóg zachował ten lud w oddzieleniu od wszystkich innych. Zdradził nam także, dlaczego. Bóg ma dla nich wspaniałe miejsce w swym planie. Mają oni ponownie stać się ludem Bożym, Boski-

mi przedstawicielami na ziemi. Stanie się to po zakończeniu wyboru i po uwielbieniu Kościoła na niebiańskim poziomie. Kościół będzie stanowił duchowe nasienie Abrahama, duchowe Królestwo Boże, podczas gdy Izraelici utworzą ziemskie nasienie Abrahama i staną się dla świata ziemskimi przedstawicielami Królestwa Bożego. Te dwa nasienia wspomniane są w obietnicy danej Abrahamowi: „Rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie i jako piasek, który jest na brzegu morskim” [1 Mojż. 22:17]. Poprzez te dwa nasienia, duchowe i cielesne, Boże błogosławieństwo w postaci restytucji już wkrótce, pod panowaniem Mesjasza będzie przez tysiąc lat spływać na całą ludzkość.

POSTAWA DUCHOWEGO IZRAELA

Taką samą postawę powinien zająć duchowy Izrael – „kościół Boży święty jest, którym wy jesteście” [1 Kor. 3:17]. Żaden niepoświęcony kamień z zewnątrz nie powinien znaleźć się w tej świątyni. Niech świat wznosi sobie swoje budowle. Sam Bóg jest budowniczym Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, świątynią ducha świętego. Bóg dopuszcza swoich poświęconych, by dołączyli do Niego w dziele wznoszenia owej świątyni. Jak oświadcza św. Paweł, święci pod kierownictwem ducha świętego mają „budować się na najświętszej wierze” (Judy 1:20). Przy tej wielkiej Bożej pracy, która się obecnie wykonuje, nie ma absolutnie żadnego miejsca dla światowych pracowników.

Niedokładne przestrzeganie tych reguł powoduje nieobliczalne szkody. Synowie tego świata i dzieci Królestwa Bożego nazbyt często łączą się według sposobu ukazanego w naszym rozważaniu. Skutkiem jest zawsze wprowadzanie światowości i udzielanie światowemu duchowi pewnej kontroli nad sprawami duchowymi, o których nie może on mieć żadnego pojęcia: „Ale cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego; (...) nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone” – 1 Kor. 2:14.

The Watch Tower, 1 października 1911, R-4894

„Śpiewanie w nocy” [Ijoba 35:10]

– PSALM 85:1 – 29 PAŹDZIERNIKA [1911] –

„Wielmożne rzeczy Pan uczynił z nami, z czegośmy się bardzo uradowali” – Psalm 126:3.

Ciągle jeszcze panuje noc płaczu. Choroby, smutki, westchnienia i umieranie trwają i będą trwały aż do chwalebного poranka Królestwa Mesjasza. Jakże radosne jest to, że mogliśmy się dowiedzieć o chwalebnej zmianie, jaka ma się dokonać na ziemi. Prorok Dawid wyraził tę myśl w następujący sposób: „Z wieczora bywa płacz, ale z poranku wesele” (Psalm 30:6). Podobne uczucia żywił też św. Paweł, gdy stwierdzał: „Wszystko stworzenie współ wzdycha i współ boleje aż dotąd”; „Bo troskliwe wyglądanie stworzenia oczekuje objawienia synów Bożych” (Rzym. 8:22, [19]). Synowie Boży

w chwale będą wraz ze swym Panem stanowić Królestwo Emmanuela.

Obecnie synowie Boży są stosunkowo nieliczni i mało znani między ludźmi. Częściej uznawani są oni za dziwaków ze względu na ich gorliwość dla sprawiedliwości, prawdy i Boga. „Najmils! teraz działkami Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło, czym będziemy; lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy” [1 Jana 3:2], będziemy też dzielili Jego chwałę, cześć i nieśmiertelność. Wraz z Nim będziemy także szerzyć Boże błogosławieństwo wśród wszystkich narodów ziemi.

PIEŚŃ WYBAWIENIA

Nasze czytanie z Psalmu 85 można z powodzeniem stosować w odniesieniu do różnych sytuacji. Pierwszą z nich byłoby wybawienie Izraela z niewoli babilońskiej, gdy Cyrus zezwolił, by wszyscy, którzy chcą, mogli powrócić do Palestyny. Około pięćdziesięciu trzech tysięcy Żydów skorzystało z tego przywileju i z jego pomocy. Lud radował się tym dowodem odwrócenia się od nich Bożej nieprzychylności oraz powrotu Bożej łaski i błogosławieństwa. Przywilej powrotu do Bożej łaski był dowodem przebaczenia ich narodowych występków.

Powtórne zastosowanie tej Pieśni jest tuż przed nami. W ciągu minionych osiemnastu stuleci Izrael podlegał znacznie cięższej niewoli w krajach chrześcijańskich. Cieszył się on jednak cały czas obietnicą wybawienia. Cyrus, który zezwolił im na powrót z literalnego Babilonu, wyobrażał wielkiego Mesjasza, który zamierza wkrótce udzielić pełnych swobód temu starożytnemu ludowi Bożemu, by mógł powrócić do Bożej łaski – do Palestyny. Św. Paweł opisuje owo przyszłe wybawienie Izraela w Liście do Rzymian (Rzym. 11:25-29). Wybawiciel zamierza uczynić coś więcej, niż tylko ich ponowne zgromadzić. Sprawi On to, co przepowiedziane jest w Psalmie 85. Jak mówi Apostoł: „A toć będzie przymierze moje z nimi, gdy odejmę grzechy ich” [Rzym. 11:27]. Zob. też: Jer. 31:31-34; Hebr. 8:8-11.

Grzechy nie zostały jeszcze zdjęte z Izraela. Podobnie też nie zostały jeszcze zdjęte grzechy ze świata. Owszem, wielki Wybawiciel umarł za grzech i jest On przyjacielem grzeszników, jednak jak na razie okazał się On przed oblicznością Bożą *za nas – za Kościół* – a nie za świat. Jest On na razie Orędownikiem wyłącznie dla Kościoła. Oręduje On jedynie za tymi, którzy pragną zbliżyć się do Boga, a są to wyłącznie ludzie świętobliwi, którzy miłują sprawiedliwość i nienawidzą nieprawości.

Świat znajduje się w niewoli grzechu i śmierci, owych bliźniaczych władców, którzy obecnie rządzą i są przyczyną utrapienia ludzkości. Urodziliśmy się w stanie niewoli. Zgodnie z tym Pismo Święte oznajmia: „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja” [Psalm 51:7]. Nasza rasa, uginająca się pod ciężarem umysłowych, moralnych i cielesnych słabości oraz niedoskonałości, które w ten sposób odziedziczyliśmy, wygląda obiecanego wybawienia z niewoli grzechu i śmierci. Większość ludzi z pewnością odczuwa gorzkie zniewolenia i będzie szczęśliwa, mogąc być z niego uwolniona.

Wielki Wybawiciel jest pozaobrazowym Cyrusem. Wkrótce odniesie On zwycięstwo i ustanowi swe Królestwo pod całym niebem. Niebawem też Kościół, świętobliwi „wybrani” zostaną uwielbieni i wtedy nastanie czas błogosławienia tym, którzy nie zostali wybrani. Ludzkość zostanie przywrócona do swej pierwotnej doskonałości i zamieszka w ogólnoswiatowym raju, który zostanie stworzony w ramach Królestwa Mesjasza

i pod Jego władzą. „Bo on musi królować, póki by nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi jego, a ostatni nieprzyjaciel, który będzie zniszczony, jest śmierć” [1 Kor. 15:25]. Śmierć zostanie zniszczona. Unicestwiony zostanie *szeol, hades*, czyli grób przez to, że powstaną z niego umarli. „Każdy w swoim rządzie” [1 Kor. 15:23].

„ON DAJE ŚPIEWANIE I W NOCY”

W czasie, gdy całe stworzenie ugina się pod ciężarem grzechu i smutku, nieliczni święci mogą śpiewać, mogą radować się pośród wszystkich smutków życia, choć i oni mają taki sam, a czasem nawet pełniejszy niż inni udział w ponoszeniu skutków grzechu. Tajemnica ich radości jest dwójaka: (1) Zostali oni pojednani z Bogiem, (2) poddali swoją wolę Jego woli. Weszli w tę nową relację za sprawą wiary w Odkupiciela – wiary w Jego krew pojednania. Przeszli oni przez „ciasną bramę” i wkroczyli na „wąską drogę” poświęcenia się Bogu, rezygnując z własnej woli i zobowiązując się czynić wolę Bożą na tyle, na ile będą tylko mogli.

Owo poddanie swej woli Bogu oraz świadomość, że wszystkie życiowe sprawy znajdują się pod Bożą opieką oraz pod Jego nadzorem, są źródłem spokoju serca. Ci, którzy tak postępują, cieszą się odpoczynieniem i pokojem owego stanu wyrzeczenia, którego nie znali nigdy wcześniej, gdy starali się zaspokoić swą samowolę i gdy pomijali przy tym prawa Stwórcy do hołdu składanego z ich serc oraz do posłuszeństwa okazywanego Mu w ich życiu.

Innym powodem do radości, pokoju i wznoszenia pieśni wdzięczności Bogu jest to, że udzielił im On pewnej wiedzy na temat swych zamierzeń i ukazał im to, co ma się stać. Dzięki temu zauważają oni to, co nastąpi po trudnościach i utrapieniach obecnego czasu – chwałę, która będzie następstwem obecnych cierpień. Wiedzą oni, że Kościół – owa nieliczna gromadka spośród wszystkich wyznań i narodowości – stanie się kiedyś dziedzicem Bożym, dziedzicem chwały, czci i nieśmiertelności, a także współuczestnikiem Odkupiciela w Jego chwalebnym Królestwie. To im dodaje otuchy. Dostrzegają oni także zarysy Bożego planu błogosławienia wszystkich narodów ziemi. Przekonując się w ten sposób, że Bóg interesuje się także ich bliskimi, którzy obecnie nie są świętymi, oraz całą ludzką rodziną, spośród której tylko nieliczni dostępują uświęcenia, mają jeszcze większe powody, by się radować. Gdy stwierdzają, że Bóg przygotował wszystko, by przez Chrystusa i uwielbiony Kościół błogosławieństwo spłynęło na wszystkie narody ziemi, mogą śpiewać radosne „pieśni w domu pielgrzymstwa swego” [Psalm 119:54] w czasie, gdy oczekują jeszcze na własną przemianę z ludzkiej do boskiej natury.

The Watch Tower, 1 października 1911, R-4892

Interesujące pytania

POTRZEBNE BYŁY PRAWA DO ŻYCIA

Pytanie: Czy Chrystus mógłby się stać „ojcem wieczności” dla świata, gdyby nie posiadał praw do życia ziemskiego do własnej dyspozycji?

Odpowiedź: Gdyby nasz Pan Jezus nie posiadał prawa do życia ziemskiego jako majątku, który mógł przekazać Adamowi i jego rodzajowi podczas tysiącletniego królowania, to wtedy nie można by o Nim właściwie mówić jako o ojcu tego rodzaju. Nie mógłby *odrodzić* tego rodzaju, gdyby nie posiadał życia, które mógłby udzielić, życia ziemskiego.

JESTEŚMY „DOBRA WONNOŚCIĄ CHRYSTUSOWĄ BOGU” [2 KOR. 2:15]

Pytanie: Czy odnośnie wonnego kadzenia, spalanego przez arcykapłana, a wyobrażającego doskonałość człowieka Jezusa, można rozumieć, że jest ono także składane przez członków ciała arcykapłana, przez podkapłanów? A jeśli tak, to w jaki sposób się to okazuje?

Odpowiedź: Skoro w opisie 3 Księgi Mojżeszowej nie ma wzmianki o tym, żeby kadzidło było ofiarowane po raz drugi, to jest raczej nieprawdopodobne, by było spalane dwukrotnie. Mimo to pojawia się myśl, że ofiara Kościoła, uczyniona przyjemną dzięki pojednaniu zapewnionemu przez śmierć Jezusa, musi być składana ustawicznie aż do śmierci, aby owi członkowie mogli ostatecznie zostać przyjęci do chwały. „Jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie” [1 Jana 4:17]. Tak jak On dzień po dniu okazywał posłuszeństwo, tak postępujemy i my. Tak jak w Nim przejawiał się duch gorliwości, tak też powinno być w naszym przypadku. Inaczej nie zostaniemy dopuszczeni do tego, by być członkami Jego Ciała.

Tak więc możemy powiedzieć, że kadzidło, które On ofiarował, w pewnym sensie i do pewnego stopnia wyobraża cały Kościół, który jest Jego Ciałem, gdyż zgodnie z zamierzeniem Bożym, powziętym przed założeniem świata, On miał być poprzednikiem, reprezentantem oraz orędownikiem dla tych, którzy zostaną przyjęci jako Jego członkowie. Dlatego też ofiarując swą własną doskonałość, składał On to, co mogło przez przypisanie stać się naszą doskonałością jako Jego członków.

Z uwagi na fakt, że nic nie zostało napisane o powtórnym ofiarowaniu kadzidła oraz że nie wchodzimy do Miejsca Świętego jako jednostki, ale jako członkowie Jego Ciała, możemy bezpiecznie stwierdzić, że jesteśmy „dobrą wonnością Chrystusową Bogu”, a niemiłą wonią dla świata. „Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi jako dzieci miłe, a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności” – Efezj. 5:1-2. „Bośmy dobrą wonnością Chrystusową Bogu” – 2 Kor. 2:15; Obj. 8:3-4. „Przełoż przez niego ofiarujmy Bogu ofiarę chwały ustawicznie,” „albowiem się Bóg w takowych ofiarach kocha” – Hebr. 13:15-16.

NA DZIEDZIŃCU WSZYSCY CIESZĄ SIĘ BOŻĄ ŁASKĄ

Pytanie: Czy ktoś może znajdować się w stanie dziedzińca bez posiadania Bożej łaski?

Odpowiedź: Dziedziniec Przybytku wyobraża stan Bożej łaski. Jednak Przybytek obrazuje Bożą łaskę w jeszcze wyższym stopniu i pełniejszym znaczeniu.

W obecnym czasie dziedziniec wyobraża stan wszystkich tych, którzy praktykując wiarę w Boga, zbliżają się coraz bardziej do Niego i do Jego służby. Cieszą się oni Bożą łaską ze względu na ducha lojalności wobec Niego, który prowadzi ich krok po kroku do poznania i do wykonania Jego doskonałej woli. Doskonałą Bożą wolą w odniesieniu do wszystkich tych, którzy są powoływani w obecnym Wiek, jest poświęcenie ich ciał na ofiarę żywą, świętą, przyjemną Mu przez przypisaną zasługę ich Orędownika – ich Odkupiciela. Jeśli jednak takie osoby po uzyskaniu pełnych możliwości poznania i uczynienia Jego woli powstrzymają się i odmówią dokonania poświęcenia, od tego czasu zaczną poruszać się w przeciwnym kierunku, gdzie będzie coraz mniej Bożej łaski, aż w końcu powrócą do świata. Ale nawet wtedy Boże zamierzenie względem nich jest bardzo szczodre, gdyż będą mogli wraz z całą ludzkością cieszyć się udziałem w łaskawych warunkach Nowego Przymierza działającego przez tysiąc lat królowania Mesjasza.

Ci, którzy zawrą przymierze ofiary i dzięki temu przejdą z dziedzińca do Miejsca Świętego, znajdą się pod działaniem najwyższej łaski Bożej jako dzieci Boże i współdziedzice z Jezusem. Jeśli zaś później trwożliwie powstrzymają się i zaniedbają dopełnienia swej ofiary, mogą nie mieć już możliwości pozostawiania w tak bliskiej społeczności, lecz zostaną ostatecznie usunięci na dziedziniec. Tam będą dalej cieszyć się Bożą łaską jako klasa Wielkiego Ludu, chyba że całkowicie się wycofają, a w takim przypadku ich udziałem stałaby się wtóra śmierć.

The Watch Tower, 15 listopada 1911, R-4922

PYTANIA NA TEMAT PRAW DO ŻYCIA NASZEGO PANA

Pytanie: Jakie prawa posiadał nasz Pan, gdy był istotą duchową zanim stał się człowiekiem i co stało się z tymi prawami, gdy stał się człowiekiem?

Odpowiedź: Nasz Pan był bogaty i dla nas stał się ubogim (2 Kor. 8:9), zamieniając *niebiańskie* prawa i *doskonałość* na *ziemskie* prawa i *doskonałość*. Ta *zamiana* nie była *ofiara* [oddaniem], gdyż to *człowiek* Chrystus Jezus stał się okupem. Nie mamy w Piśmie Świętym żadnego potwierdzenia, żeby *ofiarował* On jakiegokolwiek przedludzkie prawa. Zrezygnował z nich jednak „dla wystawionej sobie radości” (Hebr. 12:2).

Prawa, których potrzebuje człowiek, to *ziemskie* prawa, *ludzkie* prawa. To *te* właśnie prawa Jezus odkupił

przez *ofiarne* oddanie swego *ziemskiego* życia. Jako duchowa istota nie mógłby był ofiarować praw istnienia duchowego, ponieważ nie było *duchowych istot*, które byłyby skazane na *śmierć*. Miał On odkupić *człowieka* Adama. „Bo ponieważ przez *człowieka* śmierć, przez *człowieka* też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy *umierają*, tak i w Chrystusie wszyscy *ożywieni będą*” – 1 Kor. 15:21-22.

CENA OKUPU DOSTARCZONA NA KALWARII

Pytanie: Czego dokonał nasz Pan na Kalwarii?

Odpowiedź: Złożenie życia ze strony naszego Pana, jak wykazaliśmy, *nie odkupiło rodzaju ludzkiego*, lecz *dostarczyło ceny okupu*, której CELEM JEST UWOLNIENIE *ludzkości* we właściwym Bożym czasie i porządku. On „dał samego siebie na *antilytron* [równoważną cenę]” – 1 Tym. 2:5-6.

Ofiara naszego Pana, Jego dobrowolne wydanie własnego życia na śmierć, była w oczach Bożych godna pochwały i została nagrodzona przez Ojca w postaci udzielenia Jezusowi *nowego życia* na wyższym poziomie. Owo *nowe życie* rozpoczęło się od splodzenia w Jordanie i zostało uzupełnione w zmartwychwstaniu. *Prawo do ziemskiego życia, nie będąc zagrożone przez grzech, nadal należało do naszego Pana*. To *ziemskie* prawo do życia zamierzał On oddać jako wyrównanie [przeciwwaga, ekwiwalent] za grzech *jednego człowieka*, który dotyczył całego rodzaju ludzkiego. Został wydany na śmierć, jako ciało cielesne [1 Kor. 15:44]. Nagrodzony został jako *ciało duchowe*. Miał jednak prawo do swego ciała cielesnego, by zastosować je za Adama i jego potomstwo, pieczętując dla nich Nowe Przymierze.

ZASŁUGA I PRAWO DO ŻYCIA

Pytanie: W jaki sposób możemy odróżnić *zasługę* Chrystusa, którą *zastosuje* On za grzechy świata, od Chrystusowego *prawa do życia*, które *wyda* za grzechy świata?

Odpowiedź: *Sprawiedliwość* naszego Pana na *poziomie ziemskim* należała do Niego w *czasie*, gdy był *człowiekiem*. Obecnie jednak nie dysponuje *ludzką sprawiedliwością*. Otrzymał on jednak *uznanie ze względu na ową sprawiedliwość* przed obliczem Ojca i na mocy Jego Prawa, stanowiące *zasługę*, która może zostać *przypisana* światu w stosownym czasie. Obecnie jednak, w czasie Wieku Ewangelii, została ona *wypożyczona* Kościołowi.

Jezus potrzebował ludzkich praw do życia aż do momentu swej śmierci. Umierając, powierzył je Ojcu zgodnie z Jego zaleceniami. Powiedział: „Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan 18:11) Dopóki był człowiekiem, potrzebował tych praw na własny użytek. Jednak obecnie ich nie potrzebuje, ponieważ ma wyższe prawo do życia. Ma zatem *prawo do ludzkiego życia*, którego *osobiście* nie potrzebuje – *potrzebuje* go jednak w celu *udzielenia go ludzkości*, aby ludzie mogli otrzymać życie wieczne, jeśli tylko zechcą.

Na Pana należy spoglądać z punktu widzenia Jego własnej postaci. Przede wszystkim był On istotą duchową. Po drugie, stał się ciałem, ale świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników. Po trzecie, za *wyrażenie zgody* na odebranie Mu życia, Bóg nagroził go osobiście, wielce go wywyższając (Filip. 2:9).

Bóg zarządził, by owa chwalebna Osobistość wykonała pewne ważne zadania na rzecz ludzkości. *Moc spełnienia tych zadań* wynika z faktu, że *nadal dysponuje On prawami do ziemskiego życia*, których nie potrzebuje dla siebie. Zachowuje je, by *udzielić ich światu* w *Wieku Tysiąclecia* stopniowo, gdy będą oni osiągać stan harmonii z warunkami Nowego Przymierza. *Obecnie przypisuje* On udział w owej wartości tym, którzy pragną stać się Jego członkami – zakrywa ich wady, czyniąc ich ofiarę przyjemną w oczach Ojca.

Zasługą Chrystusa było *czynienie woli Ojca*. Ta zasługa została nagrodzona przez Ojca nową naturą po drugiej stronie zasłony. *Zasługa* ta jest oczywiście *nadal aktualna*. Jezus będzie zawsze miał w oczach Bożych *osobistą* zasługę, niezależnie od tego, *czego będzie mógł dokonać dla ludzkości*. Dlatego nie należy uważać, że *oddal* On *swoją* *zasługę*. W takim bowiem przypadku zostałby pozbawiony zasługi. Otrzymując jednak nagrodę, zachowuje ciągle prawo do ludzkiego życia, które jako takie zostało uznane przez Boga. I to właśnie tworzy wartość zasługi w Bożej ocenie – wartość odkupienia Adama i jego potomstwa, czyli, jak byśmy powiedzieli, *cenę jego nabycia*. Ta wartość zostanie przez Jezusa niebawem użyta za świat. Obecnie zaś wartość *ta* jest przypisywana nam.

PRZYPISANIE ZASŁUGI CHRYSYDUSA

Pytanie: Co oznacza wyrażenie „przypisana zasługa Chrystusowa”?

Odpowiedź: Mówiąc o przypisaniu zasługi Chrystusowej trzeba cały czas pamiętać o tym, że ma On *osobistą* *zasługę* w postaci *własnej sprawiedliwości*, której nigdy się nie pozbył. *Potrzebuje On swej osobistej sprawiedliwości*. W tym znaczeniu tego słowa nie mógłby On nam oddać swej sprawiedliwości bez pozbawienia się owej sprawiedliwości. To samo dotyczyłoby Jego prawa do życia. On ma prawo do życia. Ale nie jest ono *tym samym* prawem do życia, które nam przypisuje. *Sam bowiem potrzebuje* tego prawa do życia. *Sam potrzebuje swej osobistej zasługi*.

W jakim zatem znaczeniu mówimy, że Jego prawo do życia oraz sprawiedliwość zostaną w odpowiedniej kolejności oddane na rzecz ludzkości w czasie Wieku Tysiąclecia oraz *przypisane* Kościołowi w czasie Wieku Ewangelii. Rozumiemy to tak: Odda on ludzkości swe ludzkie prawo do życia, *zasługę*, która stała się Jego własnością jako nagroda za posłuszeństwo jako człowieka, Jezusa Chrystusa. Jest to przywilej, czyli prawo do życia w postaci istoty ludzkiej. Takie prawo zostało Mu udzielone na mocy *posłuszeństwa Zakonowi* (Rzym.

10:5; Gal. 3:12). Obecnie został On wielce wywyższony, stał się uczestnikiem boskiej natury i nie potrzebuje już prawa do ludzkiego życia i sprawiedliwości, *która towarzyszy temu prawu*. Jest on zadowolony i doskonały w obecnym stanie. Ma on jednak do oddania światu w przyszłości prawo do ludzkiego życia i sprawiedliwość, która towarzyszy temu prawu, zasługę owej ziemskiej ofiary. Z tego przypisuje On obecnie Kościołowi tyle, by wystarczyło do pokrycia jego niedoskonałości. Jesteśmy w Nim uzupełniani, tak by nasza ofiara z nas samych mogła być dzięki Niemu przyjemnym darem dla Boga i zostać uznana za świętą.

BRAK RZECZYWISTYCH MOŻLIWOŚCI OFIAROWANIA PRAW DO ŻYCIA

Pytanie: Czy podkapłani ofiarują swoje prawa do ziemskiego życia?

Odpowiedź: Ponieważ Bóg zamierza udzielić wiecznego życia jedynie tym, którzy są doskonali, i ponieważ wszyscy my, którzy należymy do rodzaju Adamowego, jesteśmy niedoskonalimi, dlatego nie mamy żadnych praw do życia, które moglibyśmy ofiarować. Jednak pojawił się Jezus jako nasz Orędownik i zamierza nam pomóc, jeśli tylko jesteśmy chętni, by zostać Jego naśladowcami i mieć udział z Nim w Jego ofierze, a potem także w chwale Jego Królestwa.

By nam to umożliwić, planuje On uzupełnić nasze braki z obfitości Jego zasługi, by zrównoważyć wszystkie nasze zmyły i niedostatki. My jednak nie składamy owej zasługi przypisanej nam przez naszego Pana. Całym naszym udziałem jest wiara, że ten nasz wielki Orędownik jest w stanie wyrównać nasze niedociągnięcia. Uzupełnia On to, co jest niedoskonałe, i składa nas na ofiarę. Wtedy Ojciec przyjmuje tę ofiarę. *W rzeczywistości* nigdy nie mieliśmy żadnych praw do życia, które moglibyśmy złożyć w ofierze.

ZWOLNIENIE PRZYPISANEJ ZASŁUGI W RAZIE PORAŻKI

Pytanie: W przypadku, gdy ktoś odnosi całkowite niepowodzenie i umiera wtórą śmiercią, czy przypisana mu zasługa zwalniana jest w momencie poniesienia porażki, czy dopiero w momencie realnej śmierci?

Odpowiedź: Zasługa Chrystusa przypisywana jest tym, którzy przychodzą do Ojca przez Niego. Ci, którzy zapierają się tej ziemskiej zasługi Chrystusa, tracą ją w momencie zaparcia się, w chwili, gdy odrzucają Pana. Cała zasługa, którą mieli, zostaje zwolniona, stracona, pozostawiona. Nie oznacza to, że muszą natychmiast umrzeć rzeczywistą śmiercią. Wpadają jednak w ręce Boga żywego, czyli znajdują się *poza* zasięgiem działania *miłosierdzia* i dostają się pod *sprawiedliwość*. Wiemy zaś, że bez doskonałości nikt nie jest w stanie ostać się przed obliczem żywego Boga i Jego sprawiedliwości. Ci, którzy odrzucają okup, zdają się nie mieć już poczucia grzechu. Jest to zobrazowane w przypowieści pod postacią człowieka, który zdejmuje „szatę weselną”. Od momentu

wyparcia się jej, nie należy ona już do niego w żadnym znaczeniu tego słowa.

Prawa do życia wyobrażane w Nowym Przymierzu

Pytanie: Gdzie w czasie Wieku Tysiąclecia znajdują się prawa do życia, które Jezus złożył na Kalwarii?

Odpowiedź: To, o czym mówimy używając pojęcia „prawa do życia wielkiego Odkupiciela”, jest wedle naszego zrozumienia tym samym, co wyobraża krew pojednania. Zgodnie z symbolicznym wyobrażeniem przy końcu pozaobrazowego Dnia Pojednania owa krew pojednania zaspokoi wymagania sprawiedliwości, będąc zastosowana za całą ludzkość i zostanie przyjęta na nich, czyli, jak pisze Apostoł, że „się u Boga na ubłaganie za grzechy ludzkie dźiać miało” (Hebr. 2:17). Gdy tylko ludzie zostaną uwolnieni od ciężającej na nich kary śmierci, będą w stanie zacząć przyjmować błogosławieństwa; jednak nie wcześniej. Stanie się to wtedy, gdy wielki Arcykapłan, nasz Pan, krwią pojednania dokona przy końcu Wieku Ewangelii zapieczętowania Nowego Przymierza między Bogiem i nasieniem Abrahama, cielesnym Izraelem, gdy wraz z Kościołem, czyli swoim Ciałem, stanie się Pośrednikiem owego Przymierza. Wszyscy, którzy osiągną całkowitą zgodność z Prawem, będą mieli życie wieczne. W ciągu wszystkich tych lat Pośrednik będzie jedynie wywiązywał się z warunków owego Przymierza, które zapewnia wszystkim ludziom obietnicę restytucji. Jeśli skorzystają z tej możliwości, będą mieli życie wieczne.

W tym czasie prawo do ludzkiego życia wyjdzie z rąk Pana jako Odkupiciela i odtąd w całości będzie przedstawiane w samym Przymierzu, które gwarantuje wszystko, do czego Bóg przyznał człowiekowi prawa. Kamienne serce człowieka zostanie zastąpione sercem mięsistym. Wszyscy, którzy spełnią warunki tego przymierza, otrzymają życie wieczne. W ciągu Wieku Tysiąclecia Nowe Przymierze będzie przedstawiało prawa do życia złożone przez naszego Pana. Jeśli ktoś nie będzie przestrzegał Prawa, otrzyma karanie. Na tej zasadzie Chrystus jako Pośrednik Nowego Przymierza będzie przez tysiąc lat rozdzielał błogosławieństwa. W ciągu obecnego Wieku Ewangelii nasz Pan zachowuje prawo do życia pod własną kontrolą po to, by oddać je Sprawiedliwości jako cenę okupu za grzechy świata, dla jego odkupienia. Gdy tylko odda to prawo przy końcu obecnego Wieku, Sprawiedliwość z niego zrezygnuje i otrzyma je ludzkość, jak to zostało pokazane powyżej.

The Watch Tower, 15 października 1911, R-4905

PO ZMARTWYCHWSTANIU NIE BĘDZIE MAŁŻEŃSTWA

Pytanie: Czy Twoim zdaniem z Boskiego planu wynika, że wzajemna miłość mężczyzny i kobiety zostanie potwierdzona przez Pana tak, żeby trwała wiecznie, zarówno na ziemi, jak i w niebie?

Odpowiedź: Odpowiadamy, że nie. Małżeństwo jest porządkiem, który Bóg ustanowił dla szczególnego celu

i jedynie dla rodziny ludzkiej. Zgodnie z zapisem Pisma Świętego celem oddzielenia matki Ewy od ojca Adama (jako że została ona ukształtowana z jego żebra) było rozmnożenie rodzaju ludzkiego. Małżeństwo oznacza jedynie związek tych dwojga osób, które uznają się wzajemnie za *jedność*. Dlatego też Apostoł pisze: „A chcę, abyście wiedzieli, iż każdego męża głową jest Chrystus, a głową niewiasty mąż, a głową Chrystusową Bóg” [1 Kor. 11:3].

W planie Bożym nie ma takiego zamierzenia, by ktokolwiek na duchowym poziomie był *mężczyzną* lub *kobietą*. Patrząc na dzieła sztuki można by sądzić, że nie ma *męskich* aniołów. Jednak według Pisma Świętego nie ma aniołów *żeńskich*. Powodem, dla którego tak wielu artystów nadawało aniołom żeńskie cechy, było być może to, że w kościołach więcej bywa kobiet niż mężczyzn. Jednak całe to rozumowanie jest błędne, gdyż aniołowie są gatunkiem istot całkowicie odmiennych od ludzi. Człowiek nigdy nie był aniołem i nie było też takiego zamierzenia, by nim miał zostać. Człowiek jest z ziemi, ziemski. Przez upadek utracił on godność króla ziemi i stał się istotą zwyrodniałą. Bóg zamierzył i obiecał, by podczas rządów Mesjasza ludzkość została podniesiona ze stanu grzechu oraz upadku i doprowadzona ponownie do stanu ludzkiej doskonałości (Dzieje Ap. 3:19-21).

Jedyni, którzy staną się istotami duchowymi, tak jak są nimi aniołowie, to przedstawiciele klasy Kościoła, spłodzeni z ducha, którzy w zmartwychwstaniu doznają przemiany natury. Jak stwierdza Apostoł: „Wszyscy przemienieni będziemy”; „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:51-50). Tak więc Pierwsze Zmartwychwstanie, w którym udział ma jedynie Oblubienica wraz ze swym Panem, jest odmienne od zmartwychwstania świata. O tych, którzy będą mieli udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu, czytamy, że „będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat” (Obj. 20:6). Ciało i krew nie mogą stać się częścią tego Królestwa. Muszą przeto ulec przemianie. Spodziewamy się, że to nie Jezus zostanie przemieniony z bytu duchowego na ziemski, ale Kościół będzie przemieniony z natury ludzkiej do natury duchowej, gdyż „podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy go tak, jako jest” (1 Jana 3:2). Gdy Kościół dozna takiej przemiany, zatarte zostaną wszelkie cechy *męski* i *żeńskie*, gdyż nie ma mężczyzny ani kobiety między aniołami. Tak samo też Pismo Święte mówi, że nie będzie rozróżnienia na płeć w obrębie uwielbionego Kościoła. Doskonałość duchowego istnienia będzie tylko jedna. Wszyscy będą tacy sami, bez rozróżnienia płciowego.

W odniesieniu do rodzaju ludzkiego sądzimy, że zgodnie z wyraźną nauką Pisma Świętego zamierzeniem Bożym jest zanik wśród ludzi rozgraniczenia płciowego, gdy tylko zostanie osiągnięta doskonałość. Oznacza to, że przy końcu Wieku Tysiąclecia, gdy wszyscy będą stopniowo udoskonalani, każda z płci w procesie swego rozwoju będzie przejmowała coraz więcej dobrych cech płci odmiennej. W trakcie tego Wieku kobiety stop-

niowo dodadzą do swych kobiecych wdzięków to, co bardziej przynależy do męskości. Zaś męczyzna w podobny sposób stopniowo dołoży do swych męskich przymiotów delikatne uczucia i zalety umysłu oraz ciała, które dzisiaj bardziej kojarzą się z kobiecością. W ten sposób męczyzna ponownie otrzyma to, co zostało mu pierwotnie odebrane, a co było wyobrażane przez zebro. Wtedy wszystko stanie się doskonałe. I nie będą się żenić ani za mąż wydawać, gdyż wszyscy będą pod tym względem „równi aniołom” (Łuk. 20:34-36).

CIĄGŁE TEN SAM BIBLIJNY POGLĄD

Pytanie: Czy na podstawie Twoich spostrzeżeń wyrażonych w The Watch Tower z 1 kwietnia 1911 r., str. 102, kolumna 2, akapit 2 i 3 (zob. obok), że zmienił się Twój pogląd na sprawę „przemiany” Kościoła?

Odpowiedź: Nie, nadal nie mamy innej myśli od tej, którą do tej pory przedstawialiśmy. Ciągłe wierzymy, że od 1878 roku znajdujemy się w czasie określonym stwierdzeniem: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi” – Obj. 14:13.

Wszyscy musimy umrzeć, ale „nie wszyscy zaśniemy”. W przypadku tych, którzy pozostają żywi na czas drugiej obecności naszego Pana, nie będzie potrzeby snu. Moment śmierci będzie momentem przemiany zmartwychwstania (Psalm 82:7; 1 Kor. 15:51-52).

KOŚCIÓŁ CIAŁEM CHRYSTUSA

Pytanie: Kiedy Kościół stanie się Ciałem Chrystusa?

Odpowiedź: W oparciu o Pismo Święte na Kościół można patrzeć z dwóch punktów widzenia:

(1) Kościół w chwale będzie składał się wyłącznie z Odkupiciela oraz Jego Oblubienicy, Jego współczłonków, albo mówiąc obrazowo będzie to Jezus jako Głowa oraz Kościół jako Jego Ciało – „wy jesteście ciałem Chrystusowym i członkami, każdy z osobna” [1 Kor. 12:27]. Tylko oni będą mieli udział w „pierwszym zmartwychwstaniu”. Tylko oni będą królowali z Chrystusem przez tysiąc lat.

(2) Jednak w obecnym czasie Kościół również jest nazywany Oblubienicą Chrystusa, zaręczoną Mu panną w fazie kształtowania się i rozwoju. Każdy człowiek, który dokonuje całkowitego poświęcenia samego siebie Panu, ufając w zasługę Jezusa, gdy zostaje spłodzony z ducha świętego, uważany jest za członka Ciała Chrystusowego. Jako członek ma wzrastać w łasce, znajomości i miłości, pozbywając się dawnych spraw ciała i przyoblekając się w łaski ducha świętego. Jednak spośród takich osób formują się trzy różne klasy:

(a) „Maluczkie stadko”, Królewskie Kapłaństwo, które stanie się wyłącznym Ciałem Chrystusa dzięki udziałowi w „pierwszym zmartwychwstaniu”.

(b) „Wielki lud” ludzi lojalnych względem Boga i do końca wiernych, jednak nie wystarczająco gorliwych, by móc zaliczać się do ofiarujących kapłanów. Nie są

(Fragment artykułu „Czy wierzysz w zmartwychwstanie”,
1 kwietnia 1911 r., str. 102, kolumna 2, akapit 2 i 3)

„BŁOGOSŁAWIONY I ŚWIĘTY, KTÓRY MA CZĘŚĆ W PIERWSZYM ZMARTWYCHWSTANIU”

Na podstawie Pisma Świętego dochodzimy do wniosku, że istnieje pierwsze, czyli główne, szczególnie zmartwychwstanie, oraz ogólne, które nastąpi później. Tego pierwszego, czyli wyższego rodzaju zmartwychwstania dostąpią: Pan nasz Jezus Chrystus i Jego cały wybrany Kościół, który jest Ciałem Jego – nikt więcej ani nikt mniej. „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi, i będą z nim królować”; „i będą królować na ziemi” [Obj. 20:6; Obj. 5:10] – klasa Mesjańskiego Królestwa. Ci, co otrzymają dział w owym Pierwszym Zmartwychwstaniu, doznają natychmiastowej przemiany z ludzkiej do boskiej natury – do najwyższego rodzaju natury duchowej, gdzie nie ma ludzkiego ciała ani krwi, albowiem „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50)*. Ich próba i udoskonalanie serc ma miejsce wcześniej i tylko „zwycięzcy” dostąpią tego błogosławieństwa. Niektóre cechy ich przemiany opisane są przez Apostoła jako przemiana ze słabości do mocy, z niesławy do sławy, ze skazytelności do nieskazytelności, z ciała cielesnego [ludzkiego] do ciała duchowego.

* Niektórzy wydają się być zakłopotani określeniem „ciało i krew”. Nie zauważają, że oznacza ono ludzką naturę. Zachęcamy takie osoby do rozważenia wszystkich miejsc, gdzie pisarze Nowego Testamentu używają tego wyrażenia. Wtedy przekonają się, że nasza definicja „ludzka natura” jest poprawna i biblijna. Zob. następujące wystąpienia tego wyrażenia: Mat. 16:17; Jan 3:5-6; 1 Kor. 15:50.

Pismo Święte wskazuje, że to najlepsze, czyli główne zmartwychwstanie ma nastąpić wraz z końcem Wieku Ewangelii, w czasie, gdy cały Kościół Wieku Ewangelii zostanie skompletowany. Obejmuje to żyjących członków, których „przemiana” do duchowej natury nastąpi w jednej chwili, tak że moment ich śmierci jako istot ludzkich będzie dla nich momentem „przemiany” w doskonale istoty duchowe. W międzyczasie, odnośnie tych, co pomarli jak i inni ludzie, Pismo Święte informuje nas, że oni byli rzeczywiście umarłymi i że o niczym nie wiedzieli, lecz ponieważ Bóg w swoim planie zamierzył dla nich zmartwychwstanie i ponieważ oni za życia o tym wiedzieli i w obietnicy tej ufali, dlatego powiedziane jest o nich, że śpią – odpoczywają od swych prac, oczekując „korony sprawiedliwości”, którą, jak to Apostoł oświadcza, „mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie” – 2 Tym. 4:8.

The Watch Tower, 1 kwietnia 1911, R-4793 (fragment)

oni godni, by być zaliczeni do Ciała „pełnych zwycięzców”. Odpadną oni ostatecznie z grona zwycięzców, ale osiągną poziom istnienia duchowego, do którego zostali spłodzeni w czasie swego poświęcenia. Będą oni stanowili klasę „panien-towarzyszek” Oblubienicy, usługującą w Świątyni.

(c) Trzecia klasa, która opisana jest przez św. Pawła jako ci, co odpadają, uważając krew Przymierza, przez którą zostali poświęceni, za pospolitą i pogardzając wielką łaską i przywilejem uświęcenia przez usprawiedliwienie. O nich też św. Piotr pisze, że wrócili się jak „świnia umyta do walania się w błocie” [2 Piotra 2:22], odwracając się od duchowych nadziei i obietnic do ziemskich. Oni to, będąc raz uznani za członków Ciała Chrystusowego, umrą wtórą śmiercią jak „bezrozumne bydło” [Jud. 1:10].

DARY I OFIARY ZA GRZECH

Pytanie: Co oznaczają słowa Apostoła, który pisze, że nasz Pan miał składać zarówno dary, jak i ofiary za grzech [Hebr. 8:3]?

Odpowiedź: Z Pisma Świętego jasno wynika, że ludzkość w czasie Wieku Tysiąclecia będzie miała przywilej oddania się Bogu jako *dar*, ale nie jako *ofiara*. Tak więc częścią pracy wielkiego Arcykapłana w Wieku Tysiąclecia będzie przyjmowanie owych darów i czynienie ich przyjemnymi dla Boga na mocy własnej zasługi i praw udzielonych Kapłanowi Mechisedekowemu. Możemy jednak ten werset słusznie stosować także do obecnego czasu. Apostoł najpierw używa słowa *dary*. Możemy zatem zastanawiać się, czy i dzisiaj Arcykapłan nie składa w pewnym sensie takich ofiar. Poświęcenie przez naszego Pana Jego własnego życia było z pewnością pewnym darem z Jego strony. Ojciec przyjął ten dar i ostatecznie dozwolił, by dar naszego Pana stał się dla innych ofiarą za grzech. Podobnie też w ciągu Wieku Ewangelii „bracia” są zapraszani do tego, by składali swe ciała na żywą ofiarę – by *oddawali samych siebie* Bogu (Rzym. 12:1-2).

Gdy w taki sposób oddajemy samych siebie Bogu, nie składamy Bogu *ofiary za grzech*, gdyż tego nie bylibyśmy w stanie uczynić. Jednak Boskie zarządzenie związane z przyjmowaniem naszych darów sprawia, że każdy dar staje się godny przyjęcia przez zasługę Chrystusa. Następnie zaś wszystkie te dary, zgodnie z tym samym zarządzeniem, utworzą wielką ofiarę za grzech, którą Arcykapłan złoży za świat. W ten sposób Najwyższy Kapłan otrzymał prawo, by z owych darów utworzyć ostateczną *ofiarę* i złożyć ją jako ofiarę za grzech świata.

Apostoł pisze, że w obrazowym porządku usługi najwyższych kapłanów stałym obyczajem było, że mieli oni składać Bogu zarówno dary, jak i ofiary. Stąd dochodzi do wniosku, że Jezus jako wypełnienie obrazu owego kapłaństwa również musi mieć coś, co mógłby ofiarować. Musi On także składać zarówno dary, jak i ofiary, by dopełnić praw swego kapłaństwa. Przedstawił On Bogu samego siebie, pozostając nieskalanym. Za sprawą

swego ofiarowania stał się On dla Boga ofiarą za grzech. Przez swą zasługę umożliwia takie samo działanie swemu Kościołowi, tym, którzy dobrowolnie oddają samych siebie Bogu.

UKAZANIE SPOSOBU ZASTOSOWANIA ZASŁUGI OKUPU

Pytanie: Czy jest coś, co ma łączność z ofiarami Dnia Pojednania, a co odpowiadałoby okupowi? Jeśli tak, to co to jest?

Odpowiedź: Wyraz *okup* można by właściwiej wyrazić jako *cena okupu*, odpowiadająca cenie. W Dniu Pojednania nie zostało nam dane żadne symboliczne wyobrażenie ceny okupu, a raczej otrzymaliśmy tam obraz ofiary za grzech, pokazujący szczególnie, jak cena okupu zostanie zastosowana. Jeśli jednak dokładnie rozpatrzmy obraz Dnia Pojednania, znajdziemy coś, co wskazuje na okup, a mianowicie zabicie cielca. Cała bowiem sprawa zależała od zabicia cielca. Kozła nie można było zabić wcześniej. Najpierw miał być zabity cielec, a jego krew musiała być użyta w Świątyni Najświętszej, zanim można było cokolwiek zrobić z kozłem. Wszystko bowiem, czego dokonywano z kozłem Pańskim, a także i z kozłem wypuszczalnym, zależne było od śmierci cielca. Tak więc, jeśli szukamy w ofiarach Dnia Pojednania czegoś, co odpowiadałoby cenie okupu, to przekonamy się, że śmierć kozła nie była niezbędna, zaś wszystko zależało od cielca.

The Watch Tower, 1 listopada 1911, R-4914

„TERAZ SYNAMI BOŻYMI JESTEŚMY”

Pytanie: Czy poświęceni wierzący są jedynie *uznawani* za synów Bożych, czy też są nimi *rzeczywiście*?

Odpowiedź: Poświęceni wierzący są *rzeczywistymi* synami Bożymi. Pismo Święte tak określa tę sprawę: „*Teraz dziećmi Bożymi jesteście*, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest” – 1 Jana 3:2 (NB). „Stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały – 2 Kor. 5:17. Albo jesteś synem Bożym albo nim nie jesteś. Jeśli w poprawny sposób poświęciłeś się Bogu, a On spłodził cię z ducha świętego, to jesteś synem Bożym. Dobrze byłoby, drodzy przyjaciele, żeby ta sprawa była dla nas całkowicie jasna.

Po jednym z wielkich zgromadzeń w Albert Hall w Anglii pewien przedsiębiorca powiedział mi: „Przyszedłem do Albert Hall, żeby Cię posłuchać, ale bardzo mnie zniechęciłeś”. Z początku nie wiedziałem, co ma na myśli. Jednak w miarę jego wypowiedzi stało się to jasne. Mówił on dalej: „Uważałem, że byłem dobrym członkiem Kościoła episkopalnego i że jeśli Bóg ma coś dobrego do podarowania ludziom, to z pewnością będę jednym z tych, którzy to otrzymają. Z tego jednak, co mówiłeś, zrozumiałem, że uważasz, iż jest tylko „maluczkie stadko” tych, którzy otrzymają owe dobrodziejstwa przewidziane przez Ojca. Mocno podważyłeś moją wiarę”.

Gdy tylko zrozumiałem, co ów dzentelmen miał na myśli, powiedziałem mu, jak bardzo jestem zadowolony z tego, że udało mi się go *przebudzić*, zanim umrze z tak błędnym zrozumieniem Bożych warunków. Bóg nie powołuje ludzi, którzy mówią: „Owszem, wolę Ci służyć, niż iść do piekła, ale na tym kończy się moje zainteresowanie Twoją Osobą”. Bóg powołuje takich, co miłują *sprawiedliwość* i nienawidzą *nieprawości*. Wybiera On sobie pewną liczbę tego rodzaju ludzi, których pragnie powołać na szczególne stanowiska – by byli współdziedzicami z Jego Synem. Nie powołuje On pozostałej części ludzkości. Po zakończeniu *obecnego Wieku Ewangelii* dla ludzi na ziemskim poziomie nastanie czas, by otrzymali swoje błogosławieństwo, osiągając ludzką doskonałość.

Jednak tymi, którzy kiedykolwiek sięgną po duchowe, czyli niebiańskie powołanie, są wyłącznie święci. Jakże moglibyśmy uważać, że Bóg wywyższy do społeczności z Jezusem jako członków Jego Ciała kogokolwiek, kto nie jest święty w sercu, czysty w intencjach, a *szczególnie czysty* – na wskroś lojalny względem Boga? Czy spodziewasz się, że mógłby On przyjąć kogoś innego? Nie miałbyś szacunku dla Bożego rządu, gdybyś wiedział, że na wysokich stanowiskach umieścił On ludzi różnego autoramentu, udzielając im boskiej natury. Gdybyś uważał, że tak miałoby być, straciłbyś wszelki szacunek dla rządów Wszechmogącego. Jeśli jednak On mówi ci, że wszyscy, którzy zostaną wywyższeni do społeczności z Jezusem, będą podobni do Jego Syna, powiesz: „To brzmi rozsądnie”. Tak też *właśnie jest*. Wszystkie drogi Pańskie są słuszne i sprawiedliwe. Nawet gdyby nam nie udało się osiągnąć celu naszego powołania i wybrania, to i tak powiedzielibyśmy: „Słuszne i sprawiedliwe są drogi Twoje, Panie Boże Wszechmogący”.

Nigdy jednak nie zgodzilibyśmy się z tym, żeby ktoś miał być smażony przez całą wieczność, czy choćby przez pewien ograniczony czas w czyśćcu. Nigdy nie uznalibyśmy tego za sprawiedliwe. Takie postępowanie byłoby *niesprawiedliwe*. Nikt nie zgodziłby się z tym, żeby za swe niedociągnięcia miał otrzymać wyrok wiecznych męk, czy choćby stu lat męczarni, a nawet roku tortur. Wiemy jednak – każdy to wie – że na ile mamy do czynienia ze złem, na tyle degenerujemy się umysłowo, moralnie i fizycznie. Tymczasem drogę, po której staczymy się w dół, trzeba będzie pokonać ponownie pod górę, jeśli chcielibyśmy uzyskać cokolwiek dobrego czy w tym życiu, czy w przyszłym. Pismo Święte zapewnia nas bowiem, że sprawiedliwą odpłatę otrzymają wszyscy, zarówno sprawiedliwi, jak i dla złoczyńcy.

ZIEMIA ZOSTAŁA ZMUSZONA DO OBCHODZENIA SABATÓW

Pytanie: W drugim tomie „Wykładów Pisma Świętego” zostało wykazane, w jaki sposób Izraelici będąc w niewoli zostali *zmuszeni* do zachowania sabatów, których nie obchodzili wcześniej. Dlaczego sabaty te nazywane są w II Tomie *Jubileuszami*?

Odpowiedź: W drugim tomie „Wykładów Pisma Świętego” nie jest powiedziane, że Żydzi zostali zmuszeni do obchodzenia swych sabatów w Babilonie, tylko że ziemia otrzymała możliwość zachowania owych sabatów w czasie, gdy Żydzi byli w Babilonie. Tak mówi Bóg (2 Kron. 36:20-21). Żydzi mieli nakaz, by *ziemia odpoczywała* w roku jubileuszowym. Będąc jednak nieco samolubni, podobnie jak reszta ludzkości, obawiali się, że jeśli pozwolą ziemi odpoczywać przez cały rok, to będą mieli zaległości z podatkami itp. Dlatego też nie zachowywali Jubileuszy we właściwy sposób. Izraelici obchodzili dziewiętnaście Jubileuszy do czasu, gdy zostali zaprowadzeni w niewolę. Pan był z nich bardzo niezadowolony. Stwierdził: Gdy mieliście ziemię, ziemia nie obchodziła sabatów. Nie zachowaliście ich w sposób prawidłowy. Nie czynimy tu Żydom żadnych szczególnych zarzutów. Uważamy bowiem, że gdyby Pan dał takie przykazanie Stanom Zjednoczonym czy jakimkolwiek innemu krajowi, to także byłoby ono przestrzegane jedynie przez bardzo niewielkich mieszkańców tych krajów.

Zgodnie z Zakonem rok sabatowy miał być obchodzony co siedem lat. Lud otrzymał też pouczenie, by

naliczać siedem okresów po siedem lat i w ten sposób dojść do roku jubileuszowego. Wtedy to spotykały się dwa lata sabatowe, a jednym z nich był rok wielkiego Jubileuszu. Żydzi przestrzegali tych sabatów bez przekonania. Dlatego też Pan przeniósł ich do ziemi nieprzyjaciół, by w tym czasie ich własna ziemia mogła odprawić swoje sabaty. Najwidoczniej jednak Bóg nie życzył sobie, by Żydzi w pełni zrozumieli znaczenie owych szczegółów czasowych. Nie rozumieją ich oni zresztą do dzisiaj. Gdyby Bóg chciał, aby Żydzi je zrozumieli, to byliby zrozumieli. Uważamy, że owe szczegóły czasowe zostały zachowane głównie dla duchowych Izraelitów i że występująca tam liczba 70 miała *nam* wskazać nadejście czasu, w którym Pan zamierzał błogosławić Izraelowi oraz całemu światu. Gdy nadejdzie właściwy czas, wtedy i Żydzi zrozumią, co oznaczały ich sabaty oraz niewola, a także jakie miało być wypełnienie tego wszystkiego. *My* jednak otrzymujemy te informacje z duchowego źródła, wyższego niż to, z którego kiedyś skorzystają Żydzi oraz pozostała część świata.

The Watch Tower, 1 grudnia 1911, R-4932

Szata Chrystusowej sprawiedliwości

„Błogosławieni, których odpuszczone są nieprawości, a których zakryte są grzechy” – Rzym. 4:7.

„Szata weselna” wspomniana w Pańskiej przypowieści (Mat. 22:2-14) oznacza *szatę usprawiedliwienia*, którą jesteśmy przyodziewani w chwili naszego poświęcenia. Dokładnie w momencie naszego spłodzenia [z ducha], gdy Pan przyjmuje nas, stajemy się próbnymi członkami Ciała Chrystusowego, Oblubienicy i zostajemy okryci *szatą weselną*.

Owa „weselna szata” nie jest udzielana staremu człowiekowi, ale Nowemu Stworzeniu, aby okryć skazy jego niedoskonałego ciała. W momencie uznania przez Boga naszej ofiary i spłodzenia z ducha świętego Nowe Stworzenie jest uznawane za powstające do życia i korzysta z tej właśnie szaty. Odtąd też z Bożego punktu widzenia stary człowiek przestaje istnieć – „stare rzeczy przeminięły, oto się wszystkie nowymi stały” (2 Kor. 5:17). Jednak owo Nowe Stworzenie musi mieć nowe ciało. Nowe Stworzenie ma *stare ciało*, lecz *nową wolę* – *wolę Chrystusową*. Apostoł informuje nas, że nie powinniśmy zadowalać się uznawaniem samych siebie jedynie za *martwych według ciała*, lecz powinniśmy uważać się za *ożywionych w duchu*. Jeśli duch Chrystusowy będzie w nas, ożywi on nasze śmiertelne ciała, pobudzi je (Rzym. 8:8-14).

Wobec tego owe śmiertelne ciała, które znajdowały się pod wpływem starych niedoskonałości i dawnego biegu życia, są obecnie, pod wpływem nowego umysłu, krępowane i ograniczane. Od Nowego Stworzenia oczekuje się, że będzie używać nowego umysłu, czyli woli, by przewyciężać pożądlivości ciała. Choć Nowe Stworzenie znajduje się w ziemskim ciele, ma ono okazywać

taką wierność w rozwoju charakteru, żeby mogło zostać uznane za godne bycia wzbudzonem w pierwszym zmartwychwstaniu jako istota o boskiej naturze. Mając jednak owo *niedoskonałe ciało*, potrzebuje szaty Chrystusowej sprawiedliwości, aby okrywała jego niedoskonałości.

SZATA NIE OKRYWA GRZECHÓW NOWEGO UMYŚLU

Rozważając to zagadnienie dobrze jest pamiętać, że owa szata nie okrywa, jak uważają niektórzy, grzechów *nowego umysłu*. Pismo Święte nie przypisuje *żadnych grzechów* nowemu umysłowi, a upadłemu ciału – *żadnej doskonałości* w zakresie sprawiedliwości. Jeśli *nowy umysł* okaże się nielojalny względem Boga, szata tego nie zakryje; przestanie on być nowym umysłem. Aby niedoskonałości ciała (które odziedziczyliśmy po Adamie) mogły cały czas pozostawać zakryte. Nowe Stworzenie musi zachowywać lojalność względem Boga, inaczej ściągnie ono na siebie wtórą śmierć. Tak więc te Nowe Stworzenia, których niedoskonałe ciała znajdują się pod kontrolą nowego umysłu, mają zagwarantowaną szatę weselną, aby pięknie wyglądać zarówno w oczach Pana, jak i wzajemnie wobec siebie.

Owa sprawiedliwość naszego drogiego Odkupiciela jest nam *przypisywana*. Do nas zaś należy ozdabianie jej pięknymi haftami według wzoru odcisniętego już na szacie. Są nim wskazówki, w jaki sposób wypracować sobie na tej bazie owoce ducha.

The Watch Tower, 15 czerwca 1911, R-4842

Co zapowiadają niedawne zajścia

Domyślamy się, że skutkiem niedawnych zająć [proces braci McNamara, byłych związkowców, którzy w 1910 r. dokonali bombowego zamachu na budynek *Los Angeles Times*] będzie ściślejszy niż dotąd związek między kapitałem i wszystkimi ludźmi opowiadającymi się po stronie prawa i porządku. W praktyce będzie to oznaczało unię kościoła i państwa. Najpierw będzie się oczekiwać, a później żądać, by wszyscy, którzy nie sympatyzują z bezprawiem, utożsamili się z owym polityczno-religijnym porządkiem. Jeśli ktoś z jakichkolwiek powodów będzie pragnął zachować wolność i sprzeciwi się „kościelnictwu”, spotka się co najmniej z poważnym brakiem zrozumienia, jeśli nie narazi się wręcz na nienawiść i prześladowanie. W ten sposób czytelnicy niniejszego czasopiśma, choć są najwierniejszymi obrońcami prawa i porządku oraz najbardziej zdeklarowanymi przeciwnikami wszystkiego, co przypomina anarchię, mogą zostać zaliczeni do szeregów wrogów prawa i porządku – podobnie i Jezus został ukrzyżowany między dwoma złoczyńcami.

JAKA WINNA BYĆ NASZA POSTAWA

Napomnieniem na czasie jest przede wszystkim lojalność względem Boga i Prawdy, lecz także wielkie umiarkowanie, miłość i mądrość w okazywaniu każdego przejawu takiej lojalności. Mimo to nawet ponosząc ryzyko bycia niezrozumianym, posłannictwo Królestwa musi być ogłaszane przez tych, którzy chcieliby być docenieni przez Pana jako dobrzy żołnierze krzyża i ambasadorzy Boga. Nie zapominajmy jednak o słowach Mistrza: „Bądźcie tedy roztropni jak węże i niewinni jak gołębie” [Mat. 10:16].

Połączenie różnych elementów doprowadzi do powszechnych ograniczeń, wywierając wpływ na obecny porządek społeczny, a ostatecznym tego skutkiem będzie otwarcie wszelkich zaworów bezpieczeństwa i następnie wielki wybuch anarchii, tak jak to zostało opisane w tomach „Wykładów Pisma Świętego”. Są tam objaśnione Boże proroctwa, wedle których obecny Wiek zakończy się czasem „uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być” [Dan. 12:1]. W tych okolicznościach zostanie zaprowadzone chwalebne Królestwo Mesjasza.

Ważne były doświadczenia naszych brytyjskich przyjaciół w związku ze strajkiem pracowników portowych oraz kolejowych we wrześniu bieżącego roku [1911]. Czytali oni o strajkach w innych krajach, ale nie śniło im się nawet, by mogło do tego dojść także w Wielkiej Brytanii. Powszechny zastój w gospodarce, jaki zapanował przez te kilka dni, otworzył ich oczy na rzeczywistość – gdyby stan ten tylko trochę się przedłużył, doprowadziłoby to do głodu wśród tysięcy ludzi, tak dzisiaj zależnych od współczesnych metod dystrybucji żywności i paliwa. Wydaje się, że mieszkańcy Wielkiej Brytanii zdali sobie sprawę z tego, iż potężny konflikt między kapitałem a światem pracy jest nieodległy. Robotnicy przechwalają się, że teraz są bardziej świadomi swej siły niż kiedykolwiek wcześniej i że następny strajk będzie znacznie po-

teżniejszy niż ten. Kapitałiści zaś mówią: „Raz na zawsze trzeba ustalić, kto tu jest panem; następnym razem zastosujemy znacznie ostrzejsze środki”. Owa determinacja po obu stronach sprawi, że nadchodzący kryzys będzie znacznie poważniejszy. Obydwa stronnictwa będą wołać: Nie cofniemy się ani na krok! Nie poddamy się! Kolejne demonstracje mogą mieć miejsce w Niemczech i w USA.

Właściwą postawą dla nas powinno być trzymanie się blisko Pana przy zachowaniu postawy pokory i sprawiedliwości względem wszystkich – zawsze szukając pokoju, a nie zwady. Połowa bochenka jest lepsza od braku chleba. Najgorszy rząd jest lepszy niż anarchia. Tym, którzy spodziewają się strajków, radzimy, by w miarę możliwości finansowych i praktycznych, zgromadzili zapasy węgla oraz suchej żywności, jak choćby owsianka czy suszony groch.

Jednak przedmiotem naszej szczególnej troski winno być to, by pozostawać w cieniu Wszechmogącego, by ostać się w Jego miłości i dzięki temu korzystać z zapewnienia, że wszystkie rzeczy będą nam służyły ku dobremu. A wtedy z sercami pełnymi wiary i radości z powodu zbliżającego się dnia odkupienia będziemy wykorzystywali każdą sposobność do propagowania pokoju i pociechy między ludźmi tego świata, z którymi będziemy mieli kontakt. „Błogosławieni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazwani będą” [Mat. 5:9]. Przy zakończeniu czasu ucisku klasa „głupich panien” ma nabyć oleju, otrzymać światło. Powinniśmy więc czuwać, by potrafić im w tym dopomóc. Wtedy również wielu „światowych” ludzi skłonnych będzie uznać Prawdę, na którą są obecnie głusi. Być może rok 1912 będzie jednym z najkorzystniejszych z punktu widzenia możliwości wydawania świadectwa. Tymczasem jednak nie zapominajmy, że największą odpowiedzialność ponosimy w związku z naszym własnym przymierzem z Panem – przymierzem ofiary – w którym musimy mocnym uczynić nasze powołanie i wybór. „Oni będą moją własnością, mówi Pan Zastępów, w dniu, w którym będę działał, a będę dla nich łaskawy, jak jest litościwy ojciec dla syna, który jest mu posłuszny” – Mal. 3:17 (BT).

The Watch Tower, 15 grudnia 1911, R-4937 (fragment)



Budynek *Los Angeles Times* po zamachu bombowym 1 października 1910 r., w którym zginęło 21 osób.